PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 8 (497) SOBOTA, DNIA 25 STYCZNIA 1930 ROKU ROK X.

HOKEIŚCI POLSCY W DAVOS

Korespondencje własne o meczach z Kanadyjczykami, Szwajcarami i Austrjakami



NA KRZYWIZNIE TORU W DAVOS
Bobslej dwuosobowy, startujący w ramach zawodów akademickich o mistrzostwo świata w Davos.



NA NOWEJ SKOCZNI W DAVOS
60 metrowy skok jednego z zawodników, pozostawiający wiele do życzenia pod względem prowadzenia nart.



PRZEPIEKNY SKOK ŁYZWIARSKI
wykonany przez p. Hornung (Austrja) w ramach zawodów międzynarodowych w Davos.

W związku z pobytem w Davos drużyny kanadyjskiej i szeregu wybitnych graczy europejskich, organizatorowie zawodów zaaranżowali mecz Kanada — Europa, przyczem skład teamu europejskiego ustalono w sposób następujący:

Stogowski (Künzler), Kowalski, Geromini, Watson, Maleczek, Toriani, Meng, Adamowski.

Wstawienie do teamu aż trzech graczy polskich było niewątpliwie wyrazem uznania opinji zagranicznej dla hokeja polskiego. Drugim wskaźnikiem tego uznania — było powierzenie kierownictwa nad kolejnością zmian graczy — Polakom: dr. Polakiewiczowi i W. Kucharowi.

Skład Kanady był następujący: Timpson, Radke, Griffin, Armstrong, Clayton, Granil i Hutchinson.

Zainteresowanie zawodami było olbrzymie, to też ciasne trybuny zapełniły się doszczętnie. Ukazują się barczyste figury Kanadyjczyków, ubranych w niebieskie swetry ze srebrnym liściem klona na piersiach, a za nimi wchodzą Europejczycy w żółtych koszulkach. Kowalski się spóźnia i wzamian niego chwilowo na obronie staje Meng (Szwajcarja), którego stałym stanowiskiem jest lewe skrzydło ataku.

To zbyt skwapliwe rozpoczęcie gry — bez poczekania na zjawienie się Kowalskiego kosztuje drogo Europę. W pierwszych sekundach gry Park objeżdża Menga i pakuje Stogowskiemu z 3 kroków pierwszą bramkę. W niespełna dwie minuty nieruchliwość obrońców znów jest wykorzystana i drugą bramkę zapisują na tablicy Kanadyjczyków.

W drużynie europejskiej panuje kompletny chaos; trójka ataku nie rozumie się zupełnie, każdy gra na własną rękę, niedowierzając współpartnerowi, każda więc akcja jest w zarodku tłumiona.

Zjawienie się Kowalskiego wnosi pewien ład w defenzywie Starego Lądu. Jednak wściekłe ataki Kanadyjczyków raz po raz stwarzają rozpaczliwe sytuacje pod bramką żółtych; przyczynia się do tego dziwna nonszalancja Watsona, który wraca truchcikiem do własnej bramki, nie starając się nawet przeszkadzać przeciwnikowi, jak również wyraźna niedyspozycja Maleczka — bodajże najsłabszego gracza zespołu europejskiego. Nic więc dziwnego, że w tym okresie gry padają jeszcze dwie bramki dla zamorskich gości.

Po przerwie w teamie europejskim zauważyć można większe zgranie tembardziej, że częściej teraz gra Adamowski; jego niezawodny styl — odrazu rzuca się w oczy; zdecydowany w obronie i nieustępliwy w ataku—obok Torrianiego był najskuteczniejszym graczem napadu Europejczyków; był on jedynym ich napastnikiem, który potrafił objechać niejednokrotnie przeciwników i oddać ostre strzały na ich bramkę. Usiłuje też on współgrać ze swoimi partnerami, jednak niezrozumienie czy też egoizm sprawia, że wysiłki jego idą na marne.

Watson i Maleczek jakby nie egzystowali na lodzie, obok Adamowskiego jedynie Torriani prze naprzód — nie umie jednak czy nie chce wykorzystać sąsiedztwa Adamowskiego.

Mimo to Europejczycy goszczą od czasu do czasu pod bramką przeciwnika i w zamieszaniu udaje się Watsonowi wpędzić krążek do bramki. Sędzia bramkowy odgwizduje gola, jednak sędzia główny Müller kurtuazyjnie zapytuje Timpsona, czy istotnie był gol; otrzymawszy negatywną odpowiedź— zarządza dalszą grę, nie uznając strzelonej bramki, mimo głośnych sprzeciwów publiczności.

Kanadyjczycy tymczasem rozwijają prawdziwy kunszt jazdy i techniki hokejowej. Atakują coraz zajadlej bramkę Europy mimo zaciętej obrony Gerominiego i Kowalskiego — zmuszając do bezpośredniej interwencji Stogowskiego, który w pojedynkach często odnosi zwycięstwa, ratując beznadziejne, zdawałoby się, sytuacje. Odwaga, z jaką rzucał się pod nogi nadjeżdżającego w całym pędzie napastnika — ścinała krew w żyłach publiczności, która głośno wyrażała swoje zadowolenie z ocalenia bramki.

Mimo jednak poświęcenia i dobrej gry, musiał Stogowski w tym tercjale puścić jeszcze trzy bramki, strzelone przeważnie z dobicia; winę tu ponosi obrona, a w szczególności Geromini, który po odbiciu krążka przez Stogowskiego, nie absorbował swoją osobą przeciwnika — dając mu możność oddania powtórnego strzału. Jeden goal strzelony był z wyraźnego offsidu.

Wynik ostatniego tercjału 2:0 wskazuje na pewne wyrównanie gry — team jest już do pewnego stopnia zgrany. Mimo to bramka Kanadyjczyków jest dlań w dalszym ciągu nie do zdobycia.

Mecz ten wyraźnie wykazał, jak znaczna jest różnica klasy pomiędzy Kanadyjczykami, a najlepszymi graczami Europy. Szczególnie się rzuca w oczy niezwykła szybkość Amerykan; choć przewyższają oni nas i techniką, jednak główną przyczynę ich powodzenia widzę w szybkości, a pozatem w zgraniu. Rzecz zrozumiała, że team, przedstawiający zlepek wybitnych niewątpliwie graczy, jednak pozbawionych wspólnych myśli i grających przeważnie na własną rękę, mógł ulec w stosunku 0:9, co wobec rezultatów osiągniętych przez H. C. Davos 1:7, 3:13, jest cokolwiek dla Europy krzywdzące.

Na usprawiedliwienie zaznaczyć trzeba, że Kanadyjczycy grali tym razem o klasę lepiej i szybciej, niż na dwu poprzednich meczach.

Z Kanadyjczyków trudno jest kogoś wymienić, gdyż wszyscy oni przedstawiają jednolitą klasę. Szybkością jazdy zaimponował prawdziwy tuz — Radke, zaś świetnym driblingiem i odbieraniem krążka u przeciwnika — Clayton.

Sędziował słabo p. Müller z H. C. Davos, nie odgwizdując kilku fauli Gerominiego i szeregu offsidów.

Po południu cała drużyna polska wybrała się na wycieczkę na Schatzalp, kolejką zębatą, część ekspedycji napawała się cudnemi widokami, roztaczającemi się stamtąd; bardziej zaś zapaleni sportowcy podzieliwszy się na dwie osady i zaopatrzywszy się w sanki, zapragnęli zdobywać laury na torze.

Zwyciężyła osada w składzie — W. Kuchar, Sokołowski, Krygier, przed zespołem Adamowski, Marchewczyk, Kulej. Wyruszywszy później, osada Kuchara wyminęła w drodze współzawodników — i mając zaledwie jedną katastrofę, pierwsza przybyła do celu; osada Kuleja trzy razy wywracała płozy do góry — dyskwalifikując siebie tem samem, jako mistrzów sportu saneczkowego.

Tego samego dnia ekspedycja polska złożyła tradycyjną wizytę w sympatycznym domu pp. d-rostwa Fogłów. Wobec meczu z Kanadą, jaki miała rozegrać drużyna polska — wszyscy udali się wcześnie na spoczynek.

W. Krygier.

Polska -- Austrja 1:2

DAVOS, 22.I. *Telegram własny „Przeglądu Sportowego"*. Reprezentacja Austrji, która wczoraj przegrała z drużyną mistrza Europy — Czechosłowacją w stosunku 2:3, stanęła dziś do walki z reprezentacją Polski, występującą pod nazwą Warszawy.

Mecz Wiedeń — Warszawa zakończył się niezasłużonem zwycięstwem Austrjaków w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Decydującą bramkę w ostatniej tercji zdobyli Austrjacy zupełnie przypadkowo. Najlepszym graczem Polski był Adamowski, który zdobył pięknym strzałem jedyny punkt. Kowalski i Stogowski grali zupełnie dobrze. Tupalski ciągle jeszcze słaby. Krygiera znów ponosi temperament, dopuszczał się fauli i musiał zejść z boiska na parę minut, co przyczyniło się też do porażki.

Reszta naszej reprezentacji, poprawiająca się z dnia na dzień, pokonała we wtorek w Davos Eeishockeyclub Klosters 8:0 (1:0, 4:0, 3:0). Bramki strzelili — Sabiński, Marchewczyk, Kulej (po 2), Kowalski i Sokołowski. Najlepszym graczem drużyny był Sabiński.

W. Kr.



WŁOSI SIĘ CIESZA
Gorące temperamenty synów południa przebywających obecnie w Davos znalazły upust w czasie meczów hokejowych o mistrzostwo akademickie świata: Szwajcarja — Włochy. Każda bramka witana była z niezmiernym entuzjazmem, a że bramek, zwłaszcza w drugim meczu było sporo, więc trybuny grzmiały od okrzyków.



BALLANGRUD — TRIUMFATOR
Przed chwilą padł rekord światowy na 5 klm. Fenomenalny 24-letni łyżwiarz norweski Ivar Ballangrud, walcząc z wielokrotnym mistrzem świata Thunbergiem wykazał na tym dystansie swą bezapelacyjną wyższość. W innych biegach był tylko nieznacznie gorszy od Finna.

Mecz Polaków z mistrzami hokeju lodowego

Kanada zwycięża naszą reprezentację 10:0

TORONTO — WARSZAWA 10:0.

Toronto w składzie jak na poprzednich meczach.

Warszawa: Stogowski; Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier; rez.—Sabiński, Sokołowski.

Nie marząc nawet o wygranej, Polacy od początku zachowują system defensywy, obstawiając dobrze skrzydła przeciwnika i cofając się szybko do bramki. Dzięki temu w ciągu pięciu minut wynik jest bezbramkowy. Stan ten dopinguje Kanadyjczyków, którzy wspaniałemi pociągnięciami stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Polaków. Wreszcie upór naszych zostaje złamany, pierwszą bramkę z tłoku zdobywa Clayton, druga pada zupełnie niespodziewanie z dalekiego strzału. Stogowski, zasłonięty przez Kuleja, nawet nie ruszył się, celem odbicia krążka.

Obrona nasza b. dobrze się ustawia — atak szybko wraca, uniemożliwiając w ten sposób Kanadyjczykom dobijanie odbitych przez Stogowskiego strzałów. Atak Polaków usiłuje przejeżdżać naprzód, lecz świetne „haki" Kanadyjczyków, wydzierają im raz po raz krążki. Przebój Claytona i trzeci raz krążek trzepocze się w siatce.

Przerwa. Pocieszamy się, że jak dotychczas, mamy lepszy wynik od Europy, która w pierwszym tercjale miała 4:0.

Po przerwie Kanadyjczycy zwalniają tempi, zastosowują jednak inną taktykę — strzelają zdaleka. Doskonały jest w tym okresie gry Adamowski, który driblingiem dorównywał całkowicie Kanadyjczykom.

Zgranie Polaków pozostawia dużo do życzenia. Świetnie ustawieni Kanadyjczycy przejmują podania warszawian i rzucają się do ataku. Dwa dalekie strzały puszcza dość lekko Stogowski. Polacy są zmęczeni — natomiast przeciwnicy ich mając świetne rezerwy, wciąż się zmieniają — i zaczynają wzmagać tempo gry; szereg niebezpiecznych sytuacji wyjaśnia szczęśliwie Stogowski. Szósta bramka pada po świetnem zagraniu Clayton — Armstrong z odległości 2-ih metrów. Kończymy drugi tercjał z wynikiem 6:0.

Zaczynamy ostatni tercjał z mocnem postanowieniem utrzymania w miarę sił i możności tego wyniku — udaje nam się to w ciągu 7 i pół minut. Szybkie ataki Kanadyjczyków rozbijają się o dobrą obronę Polaków. Dochodzimy nawet do głosu i oddajemy parę niebezpiecznych strzałów, jak również stwarzamy jedną murowaną sytuację pod bramką niebieskich.

Zmiana miejsc. Pozostaje 7 i pół minut, wydaje się, że wynik będzie utrzymany — co byłoby dla nas wielkim zaszczytem.

Pozostaje 5 minut do końca gry. Podczas jednego ataku Polaków, dwu Kanadyjczyków wpada głowami na wysoką bandę, przy własnej bramce — jeden z nich, Perge, wstrzymuje kijem centrę Krygiera. Ten ostatni zwraca sędziemu uwagę, że leżący nie ma prawa grać. Sędzia Meleczek wyklucza Krygiera na 2 minuty z gry. Warszawa gra we czwórkę. W ciągu tego okresu padają dla Kanadyjczyków 3 bramki, wreszcie — 5 sekund brakowało do gongu — gdy Stogowski zaokrągla wynik do dziesięciu, puszczając łatwy do obrony, daleki strzał.

Z drużyny polskiej wyróżnić przedewszystkiem należy Adamowskiego, który spokojem i stylem dorównywał przeciwnikom. Tupalski lepszy, niż w Krynicy, aczkolwiek nie doszedł do swej zeszłorocznej formy — wyróżniał się defensywie.

Świetną parą obrońców byli — Kulej i Kowalski, grą swoją wykazując, że zasługują w zupełności na miano reprezentacyjnych graczy Polski. Stogowski obok świetnych momentów, szczególniej w starciu z nieprzyjacielem, puścił trzy dalekie strzały, możliwe do obrony. Pozatem nie pozbył się swej dawnej wady — kładzenia się przy byle okazji na lodzie, wybiegów z bramki i przetrzymywania krążka, zamiast oddać go momentalnie swoim napastnikom.

Naogół gra Polaków pozostawiła dobre wrażenie, a same zawody były świetnym treningiem przed mistrzostwami Europy.

W drużynie Kanadyjczyków szczególnie dokuczliwym był Park, który dzięki swej szybkiej jeździe, zawsze dopędzał polski atak, oraz Clayton, świetny dribler i rozdawca krążka. Maleczek sędziował dobrze, zbyt surowo jednak karząc Krygiera za drobne zresztą przewinienie.

POLSKA REZERWA — RED STAR DAVOS 5:4.

Sachs, Kuchar, Sokołowski, Sabiński, Weizberg, Marchewczyk.

Polacy byli zdecydowanie lepsi niż na meczu z Davos II. Grali oni przez cały czas bez zastępców.

W pierwszym tercjale prowadzą Polacy 2:1, w drugim Davos wyrównuje 3:3 i wreszcie w ostatnim dzięki fatalnej grze obrony Szwajcarów Polacy podwyższają wynik do 5 goli oddając jednego.

Dobrzy — Kuchar, Sabiński, Weisberg. Marchewczyk powolny.

Bramki strzelili: Sabiński (2) i Marchewczyk, Weisberg i Sokołowski (po 1).

W drodze na mistrzostwa świata

Podróż. Pierwsze dni w Davos. Kanada — D. H. C. 13:3

Zgodnie z ustalonym programem w dn. 15.I 30. o godz. 19 na Dworcu Głównym zgromadziła się część drużyny hokejowej, udającej się do Davos na mistrzostwa świata w Chamonix.

Stawili się więc: dr. Polakiewicz, kierownik ekspedycji, Tupalski z żoną, Stogowski, Sachs, Adamowski, Krygier. Największą sensacją dla wszystkich hokeistów i odprowadzających sympatyków było zjawienie się Kowalskiego z żoną; w iście amerykańskiem tempie — na dwie godziny przed odjazdem wziął ślub, by wykonywując swój obowiązek sportowca, odbyć jednocześnie podróż poślubną. Młoda para była przedmiotem owacji ze strony licznie zgromadzonych przy pociągu osób.

Wspólna fotografja — gwizdek i, żegnani głośnemi okrzykami, opuszczamy Warszawę. Rozmieszczamy się wygodnie w przedziałach. Wydobywamy z ukrycia owoce, słodycze — nieodstępne karty — bridge i poker—królują.

Dla zabawy i urozmaicenia podróży powstaje plan przedstawienia reszcie drużyny—p. Kowalskiej, jako żony Stogowskiego. Projekt ten zyskuje aprobatę i „Stoga" stara się zawczasu przyswoić sobie dobrze rolę męża. W Dziedzicach wsiadają pp. Kulejowie, żegnani przez grono znajomych. Szampan z hukiem wypływa z butelki—wino perli się w kryształach przy okrzykach na cześć i pomyślność drużyny hokejowej.

Wkrótce przyłączają się W. Kuchar, ze swoimi „mikrusami", wnosząc odrazu do ekspedycji swej niezawodny humor i niefrasobliwość.

Przedstawiamy nowoprzybyłym państwa „Stogowskich" — ogólne zdumienie i serdeczne życzenia, które z powagą przyjmuje „Stoga". Jednakowoż Józio jest złym aktorem — mało okazuje czułości swej „małżonce", a z drugiej strony, długie sam na sam Kowalskiego z panią „Stogowską", wywołujące uwagi, zgorszenie i podejrzenia ze strony nieuświadomionych, wyjaśniają wreszcie intrygę.

Skracając w podobny sposób drogę, dojeżdżamy do Wiednia. Tu dwugodzinny postój wykorzystujemy celem zaopatrzenia się w potrzebne artykuły sportowe. Opuszczamy Wiedeń przy wstrętnej pogodzie. Deszcz leje — mgła włóczy się po polach. Mijamy granicę — Buchs, Sargans, Landquart. Miejscowość znacznie się wznosi. Mgły opadają; ukazują się gdzieniegdzie w oddali śniegi. Szczyty mamią swą niepokalaną bielą. Jesteśmy coraz wyżej. Rozpoczynamy tradycyjnego „totalizatora", polegającego na zgadywaniu wysokości poszczególnych stacyj kolejowych, które mijamy.

Rzecz oczywista, „stare wygi" znają teren i ogrywają młodzików haniebnie. Szczególnie dobrze zgaduje Stogowski. Zachodzi podejrzenie, że ma tabelę z zeszłego roku.

Tymczasem pociąg pnie się coraz wyżej, śnieg panuje już niepodzielnie; wreszcie słońce ukazuje się z za gór, zalewa światłem szczyty, oślepiając nas swym blaskiem. Piękno widoków odrywa nawet od gry — w szczególności nowicjuszy, którzy chłoną z podziwem niewidziane dotychczas obrazy.

W powodzi słońca i bieli dojeżdżamy wreszcie po 36 godzinnej podróży, do Davos i pakujemy się naturalnie do starego naszego gniazda — hotelu National.

Zaledwie złożywszy rzeczy, spieszymy na zawody rewanżowe Davos — Canada (Toronto). Poprzednie zakończyły się wynikiem 7:1.

Tłumy ludzi zalegały trybuny. Obie drużyny wychodzą ubrane w ciemnogranatowe kostjumy — przez co trudno jest odróżniać — jedynie Kanadyjczycy różnią się jaśniejszemi spodenkami, srebrzystym liściem na piersiach i nazwiskiem, wypisanem na plecach.

Kompletna przewaga i lekceważenie przeciwnika ze strony Kanadyjczyków, nie pozwala im w pierwszych minutach strzelić bramki. Natomiast pod ich bramką w zamieszaniu podbramkowem, wskutek zderzenia dwóch kijów, krążek opisując w powietrzu parabolę — wpada do pustej bramki. Ogólne zdumienie — i niepohamowane okrzyki ze strony rozentuziazmowanej publiczności.

Jednak zamorscy goście niezwłocznie rewanżują się ze strzału Radka: w równych odstępach czasu padają bramki ze strzałów Claytona (2) i Granta 4:1. Po przerwie liczba ta się powiększa do 9:1.

Gracze Davosu w trzeciej tercji wyłażą ze skóry, aby ze swej strony zdobyć więcej honorowych goli. Udaje im się to wreszcie ze strzału Menga i ślicznego przeboju i splasowaniu Torrianiego, najlepszego gracza Szwajcarów. Kanadyjczycy nadają grze piekielne tempo i podwyższają wynik do 13:3.

Trudno jest pisać coś o stylu gry Kanadyjczyków —„doskonałość", tem jednem słowem można ich określić. Szybkość, zwrotność, a w szczególności ów brak widocznego wysiłku fizycznego z jakim oni strzelają i posuwają się po lodzie — stwarza zjawisko, na które widz patrzy z niesłabnącem zainteresowaniem i zachwytem.

W sobotę dnia 18 stycznia rezerwa nasza w składzie: Sacks, Kulej, Sokołowski, Sabiński, Weisberg, Marchewczyk, rozegrała spotkanie treningowe z Davos H. C. II. Mimo równej techniki, Polacy zdecydowanie przegrywają wskutek nieobstawiania przeciwnika— i słabego tempa. W znacznym stopniu na wynik wpłynęła trema — z pierwszego występu na gruncie międzynarodowym. Brak rutyny zadecydował o tak wielkiej porażce. Natomiast drużyna Davosu b. ładnie kombinowała, znać na niej pracę trenera Bella.

Czyś już głosował w plebiscycie Przeglądu Sportowego

o miano 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Kupon na stronie 5-tej

Po zebraniu Ligi

Turyści, którzy ostatecznie sprawę swą przegrali, postanowili żadnych zwolnień nie wydawać (za wyjątkiem Kubika). Z tego też powodu świetny ich prawy pomocnik Kahan, noszący się z zamierzem przeniesienia się do Cracovii, zmuszony będzie do rocznego pauzowania.

Cichoń (IKP), pozyskany niedawno przez ten klub otrzymał wykreślenie.

Joschke otrzymał zwolnienie z IKP. i grać będzie prawdopodobnie w Polonji.

Smoczek, środkowy napastnik Garbarni otrzymał wykreślenie z klubu macierzystego.

Jelski (Polonja) zwrócił się do klubu z prośbą o wykreślenie. Prośba, która została uwzględniona, umotywowana jest tem, że Jelski ma w r. b. dużo pracy w Szkole Handlowej w Krakowie i nie może przyjeżdżać na mecze. Jelski nie chce wstąpić do żadnego innego klubu.

Frąckowiak b. gracz Warty I. B. zasilił w tym roku poznańską Legję i grać będzie na stanowisku obrońcy. Frąckowiak jest dla Legji doskonałym nabytkiem.

Wydział Gier i Dyscypliny, pozostający do dn. 6.X 1929 r. pod przewodnictwem dr. Matuszeckiego, a od tegoż terminu z mjr. Piaseckim na czele, w ciągu roku zebrał się 35 razy (z czego na ostatni wydział przypada 10 zebrań). W okresie sprawozdawczym załatwiono 65 spraw dyscyplinarnych graczy i klubów, 5 protestów meczowych i 312 weryfikacyj.

Wydział Gier i Dyscypliny nałożył następujące kary: 17 napomnień, 9 nagan, 33 dyskwalifikacyj — 10 jednotygodniowych, 5 dwutygodniowych, 3 trzytygodniowe, 5 czterotygodniowych, 1 sześciotygodniowa, 4 dwumiesięczne, 1 dwumiesięczna i 1 sześciomiesięczna.

Z wymienionych kar podwyższono Rusinkowi z trzech do 6-ciu miesięcy, Görlitzowi z 6-ciu do 12-tu miesięcy i Geislerowi z 6-iu do 8-miu miesięcy.

Z klubów najwięcej kar nałożono na I. K. P. — 10 kar, Ruch — 8, Warszawiankę — 7, Pogoń — 6, Wartę — 6, Garbarnię — 4, Cracovię — 4, Legję— 4, Czarnych — 3, Turystów — 2, Ł. K. S. i Wisłę po 1. Jak z powyższego wynika, jedynie Polonia ani razu nie była karana.

Pozatem W. G. i D. ukarał Ruch napomnieniem i naganą, Turystów grzywną 100 i 200 zł., Garbarnię grzywną 60 zł., I. K. P. grzywną 1.000 zł.

Legja, nie zrezygnowała jeszcze ze swej podróży do Egiptu i Palestyny. Kierownictwo wojskowych wysłało w sobotę długą depeszę, w której domagało się ostatecznego załatwienia sprawy. Ekspedycja wojskowych liczyłaby 20 osób, wraz z kierownictwem.

Legja i Warszawianka, organizuję w dniach 3 i 4 maja turniej piłkarski z udziałem Cracovii i Warty, które to drużyny zjadą do Warszawy na mecze mistrzowskie. Miast Warty liczono się z możliwością sprowadzenia benjaminka Ligi — Ł. T. S. G.

Najbliższe zawody w kraju

Warszawa. W sobotę o godz. 18 odbędą się Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej I i II stopnia dla młodzieży szkolnej. W niedzielę o godz. 11-ej rano odbędzie się również w Dolinie Szwajcarskiej— jazda figurowa pań i panów oraz jazda parami o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Gry sportowe odbędą się przeważnie w lokalu Ośrodka W. F., gdzie w niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze koszykówki o mistrzostwo stolicy w klasie B, oraz mecze siatkówki kobiecej. Początek o godz. 9 rano. AZS rozegra w czwartek o godz. 18.30 mecz siatkówki męskiej z Polonią w sali gimnazjum Ronthalera, a na sobotę i niedzielę wysyłają akademicy dwie drużyny i koszykówki (męską i kobiecą) do Łodzi.

Skra urządza w niedzielę o godz. 11 rano we własnym lokalu zawody lekkoatletyczne na sali.

Najpoważniejszą i najciekawszą imprezą soboty będzie niewątpliwie mecz bokserski Polonia — Makabi, który odbędzie się o godz. 19 w sali Ośrodka W. F. Ogółem walczyć będzie 9 par. Pozatem w piątek o godz. 20 odbędzie się w lokalu YMCA (Al. Ujazdowskie 22) walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Gier Sport.

Poznań. Stolica Wielkopolski na równi z Górnym Śląskiem nie uznaje przerwy zimowej w piłce nożnej, to też najbliższa niedziela przyniesie aż dwa mecze lokalne. Mistrzowska Warta spotka się z A-klasową Poznanią. Ciekawszem spotkaniem będzie mecz Cegielskiego z mistrzem okręgu Legją, która wystąpi w częściowo zmienionym składzie, zasilonym dwoma doskonałymi nabytkami: Frąckowiakiem z Warty i Nowickim z Legji—Dębiec.

W koszykówce — drugi dzień turnieju o nagrodę wędrowną firmy Gąsiorowski i Frankowski, który obudził znaczne zainteresowanie, ponieważ biorą w nim udział prawie wszystkie czołowe drużyny okręgu.

Zakończeniem dnia będą zawody pięściarskie w sali Cegielskiego. Staną do nich z jednej strony gospodarze, z drugiej sfederowane: Sokół i Drużyna Błękitna, które zarazem przejdą chrzest ringowy. Z za kulis dochodzą wieści, że zawody mogą być interesujące, ponieważ przeciwnicy Cegielskiego, zwłaszcza Sokół rozporządzała obiecującym materiałem, trenowanym przez b. pięściarzy Warty.

Mistrzostwa okręgowe w hokeju zależne są w dalszym ciągu li tylko od mrozu. Jeśli się go wreszcie doczekamy, zobaczymy i zawody o mistrzostwo okręgu, tylokrotnie już odkładane między A. Z. S-em a Wartą.

Łódź. Bokserzy nie odpoczywają. Po meczu z Teutonią, Górnym Śląskiem i dwoma spotkaniami międzyklubowemi, czeka ich w niedzielę mniejsza atrakcja, w postaci wewnętrznych zawodów Zjednoczonych, które odbędą się w niedzielę we własnej

Poza pięściarzami czynni będą w sobotę i niedzielę jeszcze koszykarze i ping-pongiści. W sobotę koszykarze łódzcy gościć będą znakomity zespół z Warszawy. Przybywa on z drużyną siatkówki i koszykówki. Przeciwnikami A. Z. S-u będą Poznański i Ł. K. S.

Pozatem, na sobotę naznaczony został dalszy ciąg walnego zgromadzenia łódzkiego okręgowego związku piłki nożnej, przerwanego przed 10-ciu dniami. Pozostały do załatwienia wolne wnioski, z których najważniejszy jest Widzewa o skreślenie z ŁOZPN-u klubów fabrycznych. Pozatem szereg łódzkich klubów sportowych wyznaczyło na sobotę i niedzielę swe doroczne walne zgromadzenie członków.

Na boiskach stolicy

We wtorek A. Z. S. II rozegrał na własnej ślizgawce przy ul. Wioślarskiej mecz towarzyski z drużyną gimnazjum im. Mickiewicza. Zwyciężył naturalnie zespół akademicki w stosunku 5:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żebrowski II i Zawadzki (po dwie) oraz Wernor (1). Dla pokonanych jedyną bramkę strzelił Pawłowski. Zawody prowadził Żebrowski I. W zawodach ping-pongowych A. Z. S. zmiażdżył Robur 7:0, a po ciężkiej walce udało mu się również pokonać Skrę 4:3.

Zawody strzeleckie Legji, rozegrane na strzelnicy warszawskiej przy ul. Nowy Świat 35 przyniosły następujące wyniki: strzelanie z broni długiej z pozycji stojącej. Odległość 36 mtr. zwyciężył Rutecki — 185 pkt. (na 200 możliwych) przed Dowkontem — 177 pkt. i Ossowskim. Strzelanie w tych samych warunkach, ale z pozycji leżącej zakończyło się również zwycięstwem Ruteckiego — 195 pkt. (na 200 możliwych) przed Hołubeckim — 191 pkt. i Dowkontem — 190 pkt. Rutecki zajął również pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletów, zdobywając 245 pkt. na 300 możliwych. W zawodach pań pierwsze miejsce zajęła Karlewska — 157 pkt. (na 200 możliwych) przed Strzemińską — 147 pkt.

W meczach siatkówki kobieca drużyna Makabi pokonała Warszawiankę 30:11 i Jutrznię 30:13. Zawodniczki Makabi posiadają duże opanowanie piłki, słabym jednak ich punktem jest bardzo słaba technika ścięć.

Sekcja siatkówki klubu sportowego Rodziny Wojskowej w poniedziałek grała z Polonią 30:20 i 24:30. W środę pokonała drużynę Absolwentek PIWF 30:28.

Drużyna koszykówki A.Z.S-u, przed swym wyjazdem do Łodzi, rozegrała treningowe spotkanie z Polonią, przegrywając w rzadko spotykanym stosunku 35:54. W spotkaniu tem A. Z. S. prowadził w pewnym momencie 18:4, do przerwy 23:21.

To i owo z różnych dziedzin

Min. Spraw Zagranicznych zamierza ufundować wędrowny puhar dla klubu, który wykaże się największemi sukcesami w spotkaniach z drużynami zagranicznemi.

Reprezentacja hokejowa Polski wyjechała z Davos w środę, dn. 22 b. m., udając się do Gstaad, gdzie w czwartek i piątek gra dwa mecze z Rosey.

Karol Szostak, konkurent z Bronkiem Czechem do I-go miejsca w kombinacji narc. wykazał na trasie zawodów o puhar Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem doskonałą formę i technikę. Charakterystycznem jest, że Karol Szostak w najbardziej męczących biegach nie grzeje się, ale przeciwnie twierdzi, że bywa mu wówczas wcale nieraz zimno.

Pływalnia warszawskiej Kasy Chorych wykończona w maju, stoi napełnioną wodą zupełnie bezczynnie. Rokowania prowadzone przez kilka miesięcy przez P. Z. P. dotychczas nie dały pożądanych rezultatów. Istnieje uzasadniona obawa, że w razie dalszego przewlekania się pertraktacyj pływacy warszawscy całkowicie zmarnują sezon zimowy, a Kasa Chorych— pływalnię.

Motocyklowe Grand Prix odbędzie się w roku bież. w dniu 8 czerwca w Katowicach. Grand Prix Polski figuruje w kalendarzyku Międzynarodowego Związku Motocyklowego i posiada wśród naszych sąsiadów ustaloną dobrą sławę. Motocyklowe mistrzostwa Polski odbędą się we wrześniu w Grudziądzu.

Opinja PZPN-u w sprawie utworzenia Ligi Śląskiej jest zasadniczo dla organizatorów przychylna. PZPN zastrzegł się jednak, że nowokreowana Liga ma być tylko eliminacją klasy A ze wszystkiemi prawami i obowiązkami tej klasy t. zn. że mistrz jej uczestniczy w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej i t. d. Pewne zastrzeżenia ma natomiast Liga państwowa, która słusznie uważa, że powstać może szereg nieporozumień z powodu nazwy nowej organizacji.

Nowozaangażowany trener GOZLA p. Ostałowski prowadzi pracę zimową w koregu w środy i soboty w Katowicach na sali szkoły wydziałowej; we wtorki i czwartki w Król. Hucie; w poniedziałki — w Małej Dąbrówce. Piątek narazie jest trzymany w rezerwie.

Zawody lekkoatletyczne w hali urządza po raz trzeci Śląski Klub L. A. w Katowicach na zokończenie sezonu zimowego. Udział swój zgłosiły wszystkie wszystkie większe kluby Śląska. Zawody odbędą się dn. 23 lutego. Na program ich złożą się: skoki wzwyż i wdal z miejsca i z rozbiegu, rzut kulą dla pań i panów, oraz skok o tyczce.

W poznańskich kołach miłośników sportów zimowych powstał projekt zbudowania sztucznego toru ślizgawkowego na wzór Wiednia i Berlina. Jeśli wszystkie trudności zostaną przezwyciężone, Poznań pierwszy w Polsce będzie miał sztuczną ślizgawkę.

Oświetlenie elektryczne na boisku lodowem A. Z. S. zostało ostatecznie zainstalowane w środę 15 b. m. W ten sposób Warszawa rozporządza już 4-ma hokejowemi boiskami wieczorowemi: A. Z. S., Polonii i W. T. Ł. (Dolina Szwajcarska) i Agrykola.

Wycieczkę do Oslo na międzynarodowe zawody FIS (24 luty — 3 marca) organizuje P. Z. Narciarski. Zgłoszenia do dnia 24 stycznia przyjmuje zarząd PZN. Warszawa, ul. Żórawia 23.

Zjazd klubów automobilowych odbędzie się 16 lutego w Kielcach. Każdy z klubów wystawia swój team, złożony z 5 wozów, bez względu na markę. Klasyfikacja zespołowa.

Z ostatniej chwili

Garcena, włoski trener bokserski, przyjechał do Polski 22 stycznia. Garcena rozpocznie swą pracę na naszym terenie od Łodzi.

Zgodę na czwórmecz bokserski Węgry — Polska — Austrja — Czechosłowacja uwarunkował P. Z. B. szeregiem specjalnych żądań. M. in. związek nasz zażądał, by każda z reprezentacyj liczyła tylko 8 zawodników i nie rozporządzała rezerwowymi. W wypadku niezdolności do walki poszczególnego zawodnika, punkty przypadałyby przeciwnikowi walkoverem.

Pozatem P. Z. B. postawił za warunek swego udziału w czwórmeczu powierzenie stanowiska sędziego ringowego Niemcowi, a stanowisk sędziów punktowych—przedstawicielom państw nie biorących udziału w samem spotkaniu.

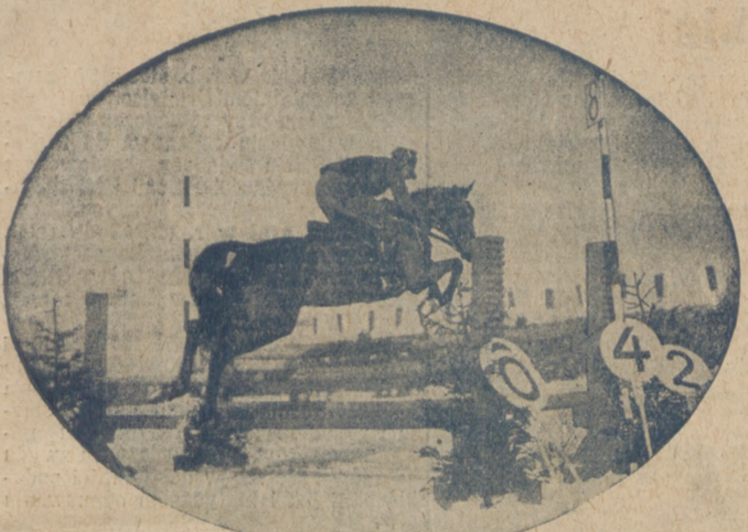
Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja odbędzie się 28 lutego w Pradze, pomimo walki naszej z Czechami na czwórmeczu budapeszteńskim.

Treningowy obóz bokserski zamierza utworzyć w maju r. b. P. Z. Bokserski, pragnąc drużynę polską przygotować do mistrzostw Europy. Obóz składać się będzie z 20 pięściarzy, przyczem równolegle zorganizowany zostanie kurs dla instruktorów bokserskich. Miejsce obozu nie zostało jeszcze ustalone.

Luckenwalder Ballspiel V. zgłosił gotowość rozegrania zawodów piłkarskich z szeregiem klubów polskich. Zespoły, które chciałyby nawiązać kontakt z drużyną niemiecką mogą to uczynić przez Ligę P. Z. P. N-u do dnia 28 b. m. Dla orientacji zaznaczyć trzeba, że Luckenwalder B. V. należy do słabszych drużyn ligi berlińskiej.

Bilans spotkań piłkarskich drużyn polskich i niemieckich (wchodzą tu mecze Wisły, Warty oraz klubów pogranicznych) przedstawia się w r. 1929 zupełnie pomyślnie. Na 65 gier drużyny nasze odniosły 39 zwycięstw oraz 26 przegranych przy stosunku bramek 225:200.

Na nartach i konno na śniegu zakopiańskim







NA PIĘKNYM STADJONIE ZIMOWYM
Jeden z uczestników konkursów hippicznych nad przeszkodą. W środku start do skikjoeringu; zwycięska para: na koniu p. Rogowski, na nartach słynny przewodnik tatrzański Wawrytko. Na prawo: por. Olszewski z 24 p. uł. w czasie parcoursu.



FAJGE
wychowanek Sosnowieckiego Tow. Cyklistów był w roku minionym jednym z bardziej obiecujących juniorów, ćwiczących na torze Dynasów.

Sport idzie w sukurs dyplomacji

Wywiad z min. Baderem posłem Rzplitej w Wiedniu

Nasza placówka dyplomatyczna i konsularna na terenie Wiednia ma w sferach sportowych wyrobioną sławę. Zarówno p. poseł Bader i konsul gen. p. Morawski dali tylokrotnie dowody sympatji i pełnego zrozumienia dla sportu i jego roli propagandowej za granicą, że każda ekspedycja wybierająca się do pięknej stolicy naddunajskiej z góry pewną jest najpieczołowitszej opieki i serdecznego przyjęcia.

Ustosunkowanie się naszych przedstawicielstw zagranicznych do sportu nie może nam być obojętne. Pamiętać bowiem należy, że są one nietylko eksponentami naszych interesów państwowych na obczyźnie, ale przypada im też rola czujek wchłaniających i rejestrujących prądy i zjawiska nurtujące społeczeństwa, w których żyją. One to mają możność naocznie stwierdzić rolę i znaczenie, jakie zagranica przeznacza dzisiaj ruchowi sportowemu, one też donoszą o wrażeniach wywoływanych występami naszych sportowców. Od relacyj tych w znacznej mierze zależy dalsze ustosunkowanie się do zagadnień sportowych naczelnych władz sportowych.

Korzystając z pobytu w Wiedniu zwróciliśmy się do p. Posła min. Badera z prośbą o wyrażenie nam swej opinji o znaczeniu sportu w propagandzie zagranicznej. Rozmowa potoczyła się wartko, tembardziej, że p. min. Bader interesuje się sportem nietylko z obowiązku ale należy też sam do czynnych jego zwolenników, poświęcając wolny czas tennisowi.

— Czy p. Minister miał możność na posterunku swym stwierdzić wpływ sportu na propagandę zagraniczną naszej państwowości — rozpoczynamy „przesłuchanie".

— Pytanie jest nieco obszernie sformułowane, to też pozwoli pan, że i odpowiedź obszerniej sprecyzuję — zaczyna p. Min. Bader.

— Nie pierwszy raz jestem świadkiem występów sportowców naszych na terenie zagranicznym i stwierdzić muszę, że z całym szacunkiem spoglądam na wysiłek, który polski sport nie bez czynnego poparcia rządu czyni. Fakt rywalizacji sportowej pomiędzy naszymi i obcymi sportowcami nie ulega wątpliwości. Rywalizacja sportowa ma dwa ciekawe objawy. Pierwszy to przestrzeganie pewnych obowiązków zwanych dawniej rycerskością, a dzisiaj określanych „fair play". Ten czynnik wychowawczy uważam za zdobycz bardzo poważną, której użyteczność sięga daleko poza granice sportu. Drugim objawem, niemniej pożądanym i sympatycznym to — przeprowadzenie prawdziwej demokracji w stosunkach międzynarodowych. W sporcie nie ma mocarstw w znaczeniu bogactwa czy liczby ludności. Sport nie zna przywilejów, przeciwnie panuje w nim niemal idealne zabezpieczenie równości szans i wolna droga dla wszystkich. Przykładem mała Finlandja, Szwecja i t. p.

Wzrastający w siły w obu wymienionych kierunkach sport polski zaczyna nam — urzędowym przedstawicielom państwa, oddawać coraz większe usługi. Każdy niemal dział sportu posiada swoją elitę, do której dzisiaj już wchodzą i przedstawiciele Polski, pomagając w ten sposób promieniowaniu naszej woli i ambicji w szeroki świat. Zainteresowane sportem masy stykają się coraz częściej z polskim sztandarem, hymnem i ludźmi, którzy naród nasz reprezentując, potrafią i sobie i państwu zjednać przyjaźń i poważnie. Każdy wie, co dzisiaj w spółżyciu narodów oznaczają te czynniki.

— Czy p. Minister stwierdził z okazji pobytu polskich ekspedycyj sportowych zwiększone zainteresowanie się Polską ze strony obcej opinji publicznej.

— Rozumie się to samo przez się. Wystarczy tylko przewertować prasę, by przekonać się, że każde pojawienie się drużyny piłkarskiej, hokejowej, czy jeźdźców wywołuje też odpowiednie echo. Dzienniki chcąc zaznajomić czytelników swoich z gośćmi muszą z natury rzeczy poruszać szereg spraw sięgających niejednokrotnie poza granice sportu i przyczyniają się do naświetlenia naszych stosunków i zwyczajów.

Dziękując panu min. Baderowi za słowa uznania wyrażone pośrednio pod adresem sportu nie omieszkaliśmy go zapewnić, że sport nasz i nadal dokładać będzie wszelkich starań, by spełnić jak najlepiej obowiązki swe wobec państwa i narodu.

Narcyz Süssermann.

Mistrz Pytlasiński święci jubileusz 50-lecia pracy sportowej

50 lat pracy sportowej Pytlasińskiego. W roku bieżącym przypada pięćdziesięciolecie pracy sportowej znanego powszechnie zapaśnika i działacza sportowego p. Władysława Pytlasińskiego. Pytlasiński w dorobku swym posiada jako zapaśnik wyjątkowe sukcesy. Przez wiele lat pracuje jako instruktor na terenie Sokoła we Lwowie, Krakowie i t. d. Kiedy wreszcie 20 lat temu schodzi z areny czynnego sportu, mając lat 46, poświęca się w zupełności pracy organizacyjnej i instruktorskiej. Kształci młodych, zakładając Pol. Tow. Atletyczne, jest pierwszym instruktorem policji w zakresie wych. fiz. i sportu. Dziś jest prezesem honorowym Pol. Zw. Atletycznego i P.T.A. w Warszawie.

Hokeiści polscy walczą o mistrzostwo 17-22 lutego w Krynicy

Mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się jak już podawaliśmy, między 17 a 22 lutego w Krynicy. Do pierwszej grupy zaliczono mistrzów Krakowa i Wilna, oraz wicemistrzów Warszawy i Lwowa, a do drugiej — mistrzów Warszawy, Lwowa, Poznania i Torunia.

Rozgrywki finałowe zorganizowane są w ten sposób, że mistrz grupy pierwszej gra z mistrzem drugiej, drugi — z drugim, trzeci — z trzecim i czwarty — z czwartym. Ostatni dzień zarezerwowany jest no ewentualne poprawki kwalifikacji przez wprowadzenie spotkań drugiego z trzecim — czwartego z piątym i t. d.



ASY LEGJI
Pusz, Martyna i Nawrot trenują z zamiłowaniem łyżwiarstwo na swem boisku.

Na froncie gier sportowych

Poznań i Kraków

Do zimowego turnieju, urządzonego przez Związek zgłosiły się 22 drużyny: 8 w koszykówce męskiej (każdy klub może zgłosić jedną drużynę), 3 w koszykówce kobiecej, 4 w siatkówce kobiecej i 7 w męskiej. Wyniki pierwszej kolejki były następujące:

Siatkówka kobieca: Sokół — Wisła 30:13 (15:8). Drużyna Wisły, stojąca dawniej prawie na równi z Cracovią, spadła w formie. Sędzia p. Pacyna. Cracovia — Sokół 30:19 (15:12). Cracovia lekceważyła przeciwnika i grała dość słabo. Najlepsze z białoczerwonych Raczkiewiczówna i Siermianka, z Sokoła — Kęskówna. Sędzia p. Wątocki.

Koszykówka męska: Sokół — Wawel 33:13 (16:4). Drużyna Sokoła jest obecnie w świetnej formie, to też wygrała bez wysiłku. Najlepsi z Sokoła Musyl i Lesiak, z Wawelu Rappaport. Sędzia p. Pacyna. YMCA — Legja 41:15 (18:4). Drużyna chłopców YMCA łatwo zwyciężyła słabego przeciwnika. Najlepszy na boisku Jaroszewski z YMCA. Sędzia p. Fabry.

Cracovia — Wisła 42:19. Cracovia zgłosiła do turnieju rezerwową drużynę, wzmocnioną braćmi „Syam" i Trytką I, mimo to wygrała pewnie. Białoczerwoni górowali technicznie o klasę i lepiej strzelali. Sędzia p. Sikorski.

Siatkówka męska: Sokół — Wawel 30:17 (15:11), YMCA — Legja 30:12 (15:4), Wisła — Cracovia 26:22 (15:7). Cracovia, z trzema rezerwowymi, nie mogła w drugim secie nadrobić przegranej.

Krakowski Okręgowy Związek Gier Sportowych — według krążących pogłosek — unieważnić ma rozgrywki w koszykówkę o mistrzostwo Krakowa na rok 1929, ze względu na szereg nieformalności, jakich się dopuszczono w czasie mistrzostw. Tytuł mistrzowski, zdobyty jak wiadomo przez Cracovię, zostanie jej więc odebrany. Pod znakiem zapytania stoi więc i tytuł mistrza Polski, zdobyty przez tę samą drużynę.

*

W dobiegających do końca rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo kl. B AZS II uzyskał 30:0 walkowerem z Czarną 13 II, która od dłuższego czasu nie stawia się do gier, Marcinkowski zaś pokonał niespodziewanie Drukarza 26:23 po twardej walce. Pozostała jedyna rozgrywka AZS II — Sokół II nie wpłynie zasadniczo na tabelę, która przedstawia się następująco: 1) Warta II 18 pkt. (360:65); 2) Drukarz I 14 p. (202:115);; 3) Marcinkowski II 13 p. (214:144).

Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Busza z Warty, który zdobył 131 koszy; drugi z rzędu Walachowski (gimn. Marcinkowskiego) ma mniej prawie o setkę.

Równocześnie rozpoczął się nowy turniej koszykówki o puhar firmy jubilerskiej Gąsiorowski i Frankowski. W pierwszym dniu AZS pokonał łatwo, mimo rezerw Sokola drużynę z Kostrzynia 25:12.

Drużynę hazenistek tworzą za przykładem Warty w Poznaniu AZS i Sokół, dzięki czemu ożywi się znacznie miejscowa konkurencja.

W koszykowych (kobiecych) mistrzostwach świata, które odbędą się w r. b. po raz pierwszy, weźmie udział i reprezentacja Polski. Pierwszym przeciwnikiem naszej reprezentacji będzie Szwecja, przyczem spotkanie odbędzie się najprawdopodobniej w Warszawie.

W grupie europejskiej, oprócz wyżej wymienionych, biorą udział i Francja oraz Włochy. W grupie amerykańskiej St. Zjednoczone i Kanada. Finał mistrzowski odbędzie się w czasie III kobiecych igrzysk sportowych w Pradze (we wrześniu b. r.).



W PEŁNYM ROZKWICIE ZIMY
Przepiękny widok Zakopanego.

W obozie i u władz piłkarskich

Wiadomości z Ligi i z P.Z.P.N.

Zarząd ścisły Ligi P. Z. P. N-u odbył w ciągu roku 1929-go 22 posiedzenia. Na wszystkich zebraniach obecny był prezes mjr. Izdebski. Sekretarz p. Dancygier obradował 18-cie razy, p. Laskownicki 13-cie, kpt. Gross 10, dr. Matuszecki i kpt. Partyka po 8 razy, mjr. Piasecki i mjr. Picheta i kpt. Wawrykiewicz po 6 razy, mjr. Kępski 4 razy. Przeciętnie na zebraniach było po 4 osoby.

Zarząd główny Ligi obradował 13 razy w ciągu ubiegłego roku. Przeciętnie na zebraniu obecnych było 13 osób.

Liga P. Z. P. N-u liczyła w ub. roku 1358 graczy zrzeszonych w stowarzyszeniach ligowych. Najwięcej graczy posiadała Legja — 143. Zkolei idą Cracovia — 140, Pogoń — 138, Wisła — 130, Warta — 121, Polonia — 102, Warszawianka — 95, Garbarnia — 89, Ł. K. S. — 86, Czarni — 86, Ruch — 82, I. K. P. — 80 i Turyści 76 graczy.

Walne zgromadzenie Ligi uchwaliło święta Wielkanocne i Zielone Świątki zarezerwować dla klubów na spotkanie towarzyskie, wobec tego zakaz konkurencji w tych terminach nie obowiązuje. Uchwała ta załatwiona została w związku z głośną sprawą Wisły, która zażądała od I. K. P. odszkodowania za mecz z Austrją (w Krakowie), co było dla mistrzowskiego spotkania Wisły wielką konkurencją.

Red. Laskownicki, zasłużony działacz sportowy, który na ostatniem walnem zgromadzeniu Ligi obrany został wiceprezesem zarządu Ligi, mandatu tego nie przyjął.

Rezygnację swą tłomaczy red. Laskownicki niechęcią do brania udziału w zakulisowych walkach, jakie miały miejsce w ub. sezonie piłkarskim.

Łączenie rezygnacji red. Laskownickiego z odmownem załatwieniem przez walne zgromadzenie Ligi sprawy Turystów, których wyżej wymieniony gorąco bronił, jest bezpodstawne.

Stosunek graczy ligowych do odnośnych OZPN ma być według propozycji Zarządu PZPN-u uregulowany w następujący sposób: Każdy klub zgłasza z początkiem roku listę swych 17 graczy ligowych. Graczami temi może kapitan związkowy OZPN-u dysponować jedynie w terminach, zastrzeżonych dla PZPN dla meczów międzypaństwowych. We wszystkich innych terminach gracze ci nie są obowiązani grać w reprezentacji miasta i kapitan winien zwrócić się na trzy tygodnie przed meczem do klubu z zapytaniem, jakich graczy klub może udzielić do reprezentacji.

Zarząd PZPN ma zamiar powiększyć skład swój o 3 wolnych członków, z których jeden byłby zastępcą sekretarza, drugi skarbnika, a trzeci kronikarzem.

Na Walnem Zgromadzeniu PZPN przedstawiony będzie wniosek, by w danym klubie mogli grać jedynie gracze, zamieszkali nie dalej, niż 30 km. od siedziby klubu. Dla graczy stałych klubu, którzy zostają przesiedleni do innego miasta, uznaje się wyjątek, a mianowicie wolno im grać w starym klubie przez przeciąg lat dwu. Przez graczy stałych rozumie się tych, którzy grają w pierwszej drużynie przynajmniej od roku. Wniosek powyższy, zbliżony w swem założeniu do podobnego wniosku rozpatrywanego na zebraniu Ligi, posiada na zebraniu PZPN pewne szanse przejścia.

Siedem dni przed meczem reprezentacji Polski gracz do niej wyznaczony nie może brać udziału w jakichkolwiek zawodach. Taki projekt zgłoszony jest na Walne Zebranie PZPN.

Turyści zostali przez PZPN ukarani grzywną 200 zł. za wprowadzenie w błąd Pogoni, że w dn. 3 maja r. b. nie wolno było rozgrywać meczów ligowych.



NAGRODA ZA DŻENTELMEŃSTWO
wspaniała lwica ofiarowana Wiśle przez P. K. S. za najbardziej „fair" grę w rozgrywkach ligowych.



PODPORY BOKSU ŁÓDZKIEGO
Sewernyiak i Stibbe trenują codziennie biegi po śniegu łódzkiego parku Poniatowskiego.

Ostatnia na półmetku — siódma na mecie

Perypetje Polonii w ubiegłych mistrzostwach Ligi

Klubem, który stoi na czele drugiej kategorji drużyn ligowych jest warszawska Polonia.

Oddzielony od swej poprzedniczki Cracovii 8-miu punktami różnicy, zespół stołeczny zajął w ostatecznym obrachunku siódme miejsce, czyli utrzymał się ściśle na poziomie lat ubiegłych, gdy lądował na miejscu ósmem (1927) i 7-em (1928).

W pozycji tej jednak tkwi w stosunku do przeszłości różnica zasadnicza. Oto kiedy np. rok temu długoletni exmistrz stołeczny znalazł się w środku tabeli w konsekwencji walki o miejsce czołowe, obecnie — pozycję swą zawdzięcza rozpaczliwej walce o egzystencję i największemu wysiłkowi nerwów i woli.

Ów rozpaczliwy wysiłek, trwający od połowy lipca do końca walk ligowych, a więc do października, będzie niewątpliwie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Polonii.

Zepchnięta na półmetku na beznadziejne, ostatnie miejsce, pogrzebana już w oczach opinji i swych przeciwników, drużyna stołeczna potrafiła się jednak odprężyć, potrafiła wydobyć z siebie nieprawdopodobnny wprost zapał i hart, aby w rezultacie zostawić za sobą aż sześciu rywali.

Pierwszy zeszłoroczny mecz Polonii z Ruchem, będący zarazem otwarciem sezonu ligowego skończył się dla warszawian o tyle szczęśliwie, że wskutek fatalnego terenu klęska 2:5 została zaliczona przez sędziego jako mecz towarzyski.

Zły omen pierwszego występu zaciążył jednak na dalszych grach Polonii w sposób fatalny. Dość powiedzieć, że w pierwszych 9-ciu meczach zespół warszawski zdołał wywalczyć sobie za ledwie 3 punkty uzyskane w remisach z Warszawianką 2:2, Turystami 0:0 i Cracovią 1:1. Pozostałe sześć gier tej serji, to sześć klęsk, więc 2:4 z AZS, 1:3 z Garbarnią, 3:6 z Czarnymi, 2:3 z Legją, 2:4 z Wisłą i 1:3 z Wartą.

Pierwsze zwycięstwo 4:1 przynosi Polonii mecz z ciążącym już wtedy ku dołowi tabeli I. K. P. Cóż, kiedy za tydzień przychodzi katastrofalna, choć rzeczywiście pechowa klęska 1:6 z Pogonią na własnem boisku.

Druga wizyta u Ruchu na Śląsku kończy pierwszą kolejkę mistrzostw Polonii zwycięstwem 2:1 i sytuacja w tabeli zdawałaby się wręcz beznadziejną.

Tymczasem mecz z Ruchem okazał się rzeczywiście punktem przełomowym w zeszłorocznej karjerze Polonii. Ożywiona nieprawdopodobnym zapałem, który pokrywał wszelkie braki techniczne i fizyczne drużyny Polonia potrafiła wykorzystać swą dobrą passę i uwolnić się chociaż częściowo od zmory grożącego jej spadku. Konto mistrzowskie drużyny stołecznej zaczęło poprawiać się z każdym meczem, a raz po raz któryś z rywali zostawał w tyle.

Po arcycennem zwycięstwie 2:1 nad [illegible] drużyny lwowskie Czarni i Pogoń zeszły z pola pokonane w identycznym stosunku 2:0, poczem mecz z Warszawianką dał Polonii największe jej zeszłoroczne zwycięstwo cyfrowo 5:1, a gra z drugą rywalką warszawską Legią, przyniosła zaszczytne remis 2:2.

Tu jednak rozpęd Polonii się skończył. Pobyt w Katowicach u I K. P. skończył się ciężką klęską 0:4, a ŁKS pokonał warszawiaków 2:1. Mecz z Ruchem dał Polonni mimo rozpaczliwych wysiłków ślązaków zwycięstwo 3:2, zaliczone później naskutek zejścia z boiska drużyny śląskiej jako walkover 3:0. Później przyszła niezasłużona porażka 2:3 z Garbarnią w Krakowie i klęska 2:5 z Cracovią.

Groźbę spadku do klasy A rozwiało dopiero w sposób ostateczny ciężko wywalczone zwycięstwo 2:1 nad Turystami. Ostatni mecz sezonu z Wisłą w Warszawie mimo porażki 3:4, przedstawił drużynę stołeczną w świetle bardzo dodatniem. To też rozgrywek tegorocznych Polonia powinna oczekiwac ze spokojem. Zależeć to będzie — rzecz prosta — od składu osobowego drużyny. O ile jednak pogłoski o wdzianiu czarnej koszulki z biało-czerwoną tarczą przez kilku graczy drużyn warszawskich i ślązaków odbywających służbę wojskową w Warszawie okażą się prawdziwe, a nieczynny w roku ubiegłym Stogowski grać będzie na środku pomocy — Polonia będzie miała wiele szans do odegrania w mistrzostwach roli bardzo poważnej.

Jej zeszłoroczny skład był tak płynny, że doprawdy trudno nawet zestawić go ostatecznie. Według ostatnich meczów sezonu przedstawiałby się on następująco: Kisieliński, Miączyński, Bułanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Michalski, Szczepaniak, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

Stefan Kisieliński, jak każdy niedość wypracowany talent jest typem bramkarza nieobliczalnego. Raz — świetny, wychodzi obronną ręką z sytuacyj zdawałoby się beznadziejnych, drugi raz— puszcza najłatwiejsze piłki. Żądza poklasku, przekładanie stylu nad utylitarność w grze, wreszcie zawodząca czasami odwaga — oto trzy zasadnicze wady w grze tego pełnego stylu i ujmującego swą grą bramkarza. Z 24-ch gier, siedem razy Kisielińskiego zastępował Antoni Keller, gracz o wspaniałych warunkach fizycznych i odwadze graniczącej z ryzykanctwem. Po wyzbyciu się błędów taktycznych i przy większem skupianiu się w grze, Keller może zajść w swej karjerze bramkarskiej na najwyższe szczyty.

Mieczysław Miączyński i Jerzy Bułanow stanowią już od paru lat „przysięgłą" parę obrońców Polonii. Jej działalność pozostawia jednak wiele do życzenia. Najlepszym tego wyrazem jest fakt, że pod względem bramek straconych Polonia w r. b. stoi z 57 bramkami na ostatniem(!) miejscu w tabeli.

Objaw ten, przy równoczesnem częstem wstawianiu Bułanowa do reprezentacji Polski świadczy przedewszystkiem o kapryśności Polonii i jej skłonności do załamań psychicznych.

Bułanow grał w r. ub. 20-cia razy, Miączyński 19-cie. ponadto zastępczo występowali w roli obrońców Stefan Jelski 6 razy, Wacław Loth 2 razy i Nowikow — raz.

Bronisław Seichter, Rudolf Hyla i Andrzej Nowikow stanowią linję pomocy Polonii. Z graczy tych największą wartość absolutną, mimo słabego startu i nienajlepszej wytrzymałości posiada Nowikow. Przewyższa on swych kolegów zarówno w dokładności podania piłki jak i taktycznem opanowaniu gry.

Seichter dobry w grze głową, kończy się z chwilą gdy drużyna przechodzi do ofenzywy. Zresztą i w walce obronnej popełnia on błędy wprost horrendalne, że tylko wspomnimy ostatni jego mecz przeciw Balcerowi w grze z Wisłą.

Hyla w ostatecznym obrachunku za i przeciw przynosi drużynie, którą reprezentuje raczej minusy. Nastrój gry foul, poparty absolutną ignorancją w ofenzywie bynajmniej nie równoważy jego twardości w grze obronnej. Seichter i Nowikow reprezentowali barwy Polonji po 22 razy, Hyla 17-cie. Pozatem w pomocy czarnych grali: Jelski 3 razy, Jan Maderski 2 razy, a bracia Stefan i Wacław Lothowie, Stogowski, Ałaszewski, Goldwasser i Odrowąż po razie.

Ryszard Michalski, Władysław Szczepaniak, Jan Suchocki, Mieczysław Ałaszewski, Włodzimierz Krygler stanowią piątkę ofenzywną Polonii.

Jako całość kwintet ten nie posiada żadnej absolutnie fizjonomji. Szaleńcze, nieobliczalne zrywy Krygiera oparte wyłącznie na temperamencie kończą się z chwilą spadku jego kondycji fizycznej. Ałaszewski, jeden z najbardziej ambitnych i pracowitych napastników polskich ciągle nie może sobie dać rady z technicznem i myślowem opanowaniem gry. Malutkiemu Suchockiemu brak przedewszystkiem walorów fizycznych.

Reprezentanci młodej generacji Szczepaniak i Michalski zbyt prędko przestali się uczyć w niższych drużynach, aby szybko osiągnąć naprawdę wysoki poziom gry.

Mimo tak wielu wad w ofenzywie Polonii, napad jej wykazał się stosunkowo dużą bramkostrzelnością, co wyraża się w 47 bramkach strzelonych i zdystansowaniu pod tym względem nie tylko ŁKS-u, ale nawet Legji(!)

Wszystkie 24 gry mistrzowskie w napadzie grał Suchocki. Ałaszewski ma ich za sobą 21, Krygier 16-cie, Szczepaniak i Zimowski po 15-cie, Michalski wstawiony był dopiero na ostatnich dwu meczach. Z innych napastników drużyny warszawskiej Paweł Gumowski grał 10 razy, Witold Tynowski — 9, Zygmunt Biedrzycki i Adam Wróbel po trzy, a Wacław Loth i Seichter po razie.

Konto kar przedstawia się dla Polonii dość niekorzystnie, gdyż przyniosło im w sumie 2 usunięcia z boiska i 9 napomnień, przy których czterokrotnie znajdujemy nazwisko Hyli.

Natomiast Polonia może się szczycić faktem, iż jest jedynym klubem ligowym nie ukaranym w roku ubiegłym przez zarząd Ligi P. Z. P. N.

Inż. Jerzy Grabowski.

Rewja skoczków zakopiańskich

na zawodach Sokoła w Zakopanem

Oddział Zakopiański Sokoła doskonale zorganizował konkurs skoków na Krokwi dnia 19 stycznia. Punktualnie o dwunastej zaczęły się zawody a już o pierwszej piętnaście było po wszystkiem. Szkoda że tak mało było publiczności. Śnieg dobry i nośny, tylko ciągle go zamało. Pan z megafonem mógłby mówić wyraźniej.

Z czołowych zawodników brali udział: Aleksander Rozmus, pierwszy raz po wypadku, Cukier Franciszek, Lankosz, Sieczka Stanisław poraz pierwszy w tym sezonie, Marusarz Stanisław. Brak Mietelskiego, a najbardziej Bronisława Czecha i Karola Szostaka. Szkoda, gdyż na tem traci atrakcyjność zawodów. Młodych sporo.

Rozmus stanął ładnie i pewnie; — nic dziwnego że nieco ostrożnie. Cukier poprawił się o klasę, silne i śmiałe wybicie, lądowanie pewne. Sieczka rzadki gość na progu, nie pokazał najwyższej formy, — daleko mu jeszcze do zeszłorocznej, pokazanej podczas zawodów FISA. Marusarz Stanisław, nabrał wagi, byle wiaterek nie zwichruje mu desek, pewność i śmiałość pierwszej klasy, szuka rozbiegu gdzieś na Patykach. Ściga go Andrzej tak w odwadze jak i technice i stylu. Lankosz pokazał w trzecim skoku (szkoda że z upadkiem) iż dalsze silne wybicie nadrobi przewagą większego rozbiegu. Nie uważam za wskazane przedłużanie rozbiegu podczas konkursu.

Należy zmuszać, zwłaszcza młodszych, zawodników do osiągania większych długości zapomocą wybicia i pracy w powietrzu, a nie zwiększonym rozpędem. Wogóle zauważyć można, iż największe właśnie braki posiadają młodzi skoczkowie w technice wybicia śmiałego i skutecznego. Tylko racjonalny trening na mniejszych skoczniach, połączony z pokonaniem długości i stylu w powietrzu, może przynieść poprawę. Zadużo skacze się u nas na Krokwi. Dopiero w porównaniu ze Skandynawami widać różnicę kolosalną, którą musimy nadrobić.

Wyniki młodszych i mniej znanych dobre. Parę lat temu skoki o długościach koło czterdziestki pewnie oddane wzbudzały zachwyt. Dziś jesteśmy nieco rozpuszczeni, a publiczność łaknie ciągłej sensacji.

Myszkowski nie lepszy—Graca słabszy, niż w zeszły roku Kolesar, Marduła. Mełega i inni to na dorobku, młodzi zawodnicy. Dynastja Marusarzów świetna, nietylko pod względem liczby, ale i jakości.

Ogólnopolskie zawody pływackie organizuje Cracovia w dniu 9 lutego w basenie Y. M. C. A., ze współudziałem pływaków z całej Polski (Śląsk—Warszawa).

Młody Zakrzewski (Cracovia) poprawia stale swoje wyniki w crawlu grzbietowym — 100 m. przepłynął on poniżej 1.30, a tym wynikiem wysunął się na drugie miejsce w Polsce.

Zdzisław Marecki, dobrze zapowiadający się pływak, członek Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego, zmarł w wieku lat 18 na zapalenie płuc.

Uroczystość rozdania nagród kolarzom A. K. S-u odbyła się w bardzo sympatycznej atmosferze. Kierownik sekcji kolarskiej Amatorskiego K. S., p. Pobudejski, wręczył pamiątkowe żetony za ukończenie 2-go Biegu Dookoła Polski sympatycznemu zwyciezcy tego biegu Stefańskiemu oraz rokującym duże nadzieje na przyszłość, młodym kolarzom Brymasowi i Jońskiemu. Następnie zostały rozdane nagrody za szereg biegów wewnętrznoklubowych. Obdarzeni żetonami kolarze byli przedmiotem długotrwałych owacyj ze strony licznie zebranych członków klubu i gości.

Wokół ringów bokserskich

Sekcja Bokserska Czarnych pertraktuje w sprawie tournee bałkańskiego. Pertraktacje posunięte są podobno dość daleko.

Sekcja bokserska W. K. S. Wawel (Kraków) zwróciła się do B. K. S. (Katowice) z propozycją doprowadzenia do skutku spotkania mistrza armji Studnickiego (Wawel) z Kowolem z BKS. Byłoby to pierwsze poważniejsze spotkanie w Krakowie.

Pięściarskie mistrzostwa Poznania zgromadzą przypuszczalnie około 100 zawodników. Terminy nie zostały jeszcze ustalone, nastąpi to dopiero po zawodach międzynarodowych, które odbędą się w Poznaniu w pierwszej połowie lutego. Przedboje odbywać się będą w soboty w sali Cegielskiego, finały w niedzielę w południe w kinie „Metropolis".

Trener bokserski Garzena przyjeżdża do Łodzi dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Seidel i Kempa, pięściarze łódzcy odbywają swą powinność wojskową w Zegrzu koło Warszawy. Pozbawieni oni są zupełnie treningu.

Kombinowana drużyna bokserska berlińskiego Herosu i Makabi będzie gościem łódzkich i warszawskich pięściarzy, pod koniec lutego, względnie w pierwszej połowie marca r. b.

Mistrzostwa okręgowe w boksie muszą być, zgodnie z postanowieniem P.Z.B. ukończone do dnia 15 marca.

Skład B. K. S-u (Katowice) na drużynowe mistrzostwa Polski w boksie przedstawiać się będzie następująco: Moczko, Pyka, Radwański, Wochnik, Gawlik, Wieczorek, Przybyła, Garstecki. Skład Sokoła, licząc od wagi najlżejszej wyglądać będzie następująco: Rydzyński, Małoszczyk, Petrykowski, Klimczak, Seweryniak, Trzonek, ski, Sadziński i Kempa.

Latowski b. trener bokserski Warty poznańskiej przenosi się do Lwowa, gdzie obejmuje treningi sekcji pięściarskiej tamtejszej Pogoni.

Kalendarzyk bokserski Łodzi ma do połowy marca wszystkie terminy już zajęte. Kalendarzyk ten przedstawia się następująco: 26 stycznia — wewnętrzne zawody Zjednoczonych, 2 lutego — półfinał drużynowych mistrzostw Polski BKS — Sokół, 9 lutego — międzynarodowe zawody „Widzewskiej Manufaktury" (turniej wagi ciężkiej), 16 lutego — międzyklubowy mecz YMCA (Warszawa) — Geyer, 23 lutego — międzyklubowy mecz Makabi (Warszawa) — Geyer. Terminy meczów: Wrocław — Łódź i pięściarzy berlińskich (Heros i Makabi) nie ustalono jeszcze.

Wśród hokeistów lwowskich

Wobec rozwiązania sekcji hokejowej zarząd Tow. Łyżwiarzy wydał też ostry zakaz trenowania na torze przy ul. Pełczyńskiej kijkami i krążkami. Rozgrywanie meczów będzie tam również uniemożliwione. L. T. Ł. wynalazło w ten sposób nową formę „protestu i zemsty" na... hokeistach lwowskich.

Graczy po L. T. Ł. odziedziczy podobno w lwiej części Lechja, która zapewniła sobie wstąpienie w szeregi jej Janelliego, Götza, Hemmerlinga i Kupczyńskiego. Sabiński, bawiący obecnie zagranicą przejdzie naprawdo podobniej do Pogoni, a Piechota do sekcji hokejowej Czarnych.

Lwowski Związek Hokejowy zwołuje posiedzenie informacyjne wszystkich podległych mu klubów; na porządku dziennym będzie sprawa rozwiązania sekcji hokejowej L. T. Ł. Zgromadzenie to ma na celu zorjentowanie i poinformowanie klubów oraz prasy o przebiegu całej tej niemiłej afery. Jest to tem konieczniejsze, że w prasie pojawiły się fałszywe i nieścisłe informacje oraz zarzuty pod adresem LOZHL.

Sekcja hokejowa Czarnych zwróciła się do L. T. Ł. z żądaniem zwrotu stukilkudziesięciu złotych, wydanych przez sekcję na zakup dla graczy sezonówek, mających umożliwić trening na torze L. T. Ł. Wobec zakazu używania na L. T. Ł. sprzętu hokejowego, Czarni nie mogą trenować i czują się poszkodowani.

Turniej hokejowy Lechji odbędzie się podobnie jak każdego roku jeszcze przed ukończeniem rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Do turnieju dopuszczone są wszystkie drużyny okręgu bez względu na przynależność klasową.

Mistrzostwa hokejowe klasy B rozpoczynają się we Lwowie, już w bieżącym tygodniu. Udział w nich bierze 6 drużyn: Lwowianka, Hasmonea, Ukraina oraz rezerwy Pogoni, Lechji i Czarnych. Rozgrywki przeprowadzone zostaną tylko w jednej kolejce.

Najbliższa niedziela przyniesie prawdopodobnie we Lwowie spotkania hokejowe Lechja — Hasmonea oraz Pogoń — Czarni.

Kierownictwo sekcji hokejowej Pogoni objął ponownie radca Bystrzonowski, zasłużony działacz hokejowy na terenie Lwowa.

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Krakowskiego Okręgu Hokejowego, do których staną Cracovia, Wisła, Sokół, rozpoczną się w tygodniu bieżącym.

Mistrzostwa piłki rowerowej

W pierwszej rundzie zwyciężają Siemianowice

W Żorach odbyły się w ostatnią sobotę dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej, które ostatecznie wyjaśniły sytuacje.

W pierwszem spotkaniu Żory pokonały bezapelacyjnie Małą Dąbrówkę w stosunku 6:1. Po tej trzeciej porażce z rzędu spadła Mała Dąbrówka definitywnie na ostatnie miejsce.

Drugi mecz przyniósł w kołach sportowych z dużem napięciem oczekiwane spotkanie pomiędzy Żorami a Siemianowicami. W dobrej formie znajdująca się druż. siemianowicka po ostrej walce odebrała Żorom 2 cenne punkty. Wynik 7:2. Przez to zwycięstwo zdobyły Siemianowice mistrzostwo w klasie A, zdobywając w 4 meczach 7 punktów. Ostatni mecz w klasie A, który jeszcze rozegrać musza Żory z Małą Dąbrówką, przyniesie niewątpliwie zwycięstwo Żorom i obecnego stanu tabeli zmienić już nie może.

W klasie B prowadza również Siemianowice z 8 punktami przed Małą Dąbrówką z 4 punktami, tak że już dziś można uważać Siemianowice jako mistrza w kl. B.

W klasie C prowadzi Mała Dąbrówka, która dotychczas pobiła bezapelacyjnie wszystkich przeciwników z wysoką różnicą. Na drugiem miejscu znajdują się Siemianowice.

Finał o mistrzostwo Polski przewiduje według regulaminu spotkania mistrzów poszczególnych klas, wobec czego zarówno mistrz kl. B i C może sobie wywalczyć zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski odbędą się w Katowicach w dniu 30 marca r. b. i połączone zostaną z występami drużyn śląskich w jeździe figurowej, sztucznej i t. d. Śląski Okręgowy Związek Kolarski sprowadza do Katowic również 4 drużyny z Niemiec, które rozegrają z drużynami śląskiemi mecze przyjacielskie w piłce rowerowej. Na zakończenie projektowane jest spotkanie w piłce rowerowej pomiędzy nowym mistrzem Polski a mistrzem południ. - wschodnich Niemiec. Organizacją zajął się Śl. Okr. Zw. Kol.

Zakopiańskie dziwy

Narty są wszystkiem — łyżwy niczem

Nie minęło jeszcze czterdzieści lat od chwili, w której tubylcza ludność Podhala, naprzód w samem Zakopanem, potem w okolicznych wsiach, ujrzała po raz pierwszy dziwny sprzęt w postaci desek z nieodłącznym grubym i długim bambusowym kijem. Importowany z zagranicy aparat ówczesnego narciarza, niczem nie przypominał rodzinnych „kapli", niewielkich i okrągłych, na których „rabsic" piął się w turnie po śniegu za zwierzyną.

Nie dziwota zatem, iż budził nieufność i przedrwinki, jak wszystko, co tchnie nowością dla konserwatywnego chłopa. „Cudaki" zresztą, które wywoływały na Krupówkach przed wielu laty prawdziwą sensację, niemniej ciekawie były oglądane i w większych miejskich ośrodkach.

Cóż się dziwić góralowi, skoro mieszczuch lwowski czy krakowski kosooko pozierał na podejrzane towarzystwo, wywijające niesamowitym bambusem i dziobatemi deskami.

Gdy dziś po każdych narciarskich zawodach w Zakopanem czytamy w biuletynach nazwiska Krzeptowskich, Szostaków, Gąsieniców, Sieczków, Stopków, Marusarzów,—gdy wścibski dziennikarz wyszpera, iż mistrzyni Polski, rodem z Kościelisk, na nartach mleko woziła zakopiańskim odbiorcom,—gdy na Lipkach młodociane pokolenie w białych góralskich portkach „trynuje" na prymitywnych deskach i oddaje skoki ze śniegowej, własnemi rękami ubitej skoczni, — wierzyć się wprost nie chce, że niecałe trzy dziesci lat temu pierwsze prawdopodobnie na Podhalu koło narciarskie w Czarnym Dunajcu na gwałt i bez żadnego rezultatu starało się iść z nartami między okoliczny lud góralski, wykazując jak na dłoni wydatne korzyści z jazdy na „skijach" przy dostawach żywności z sąsiednich wiosek do miasteczka i na jarmarki.

Wie o tych daremnych próbach chyba tylko kilku szperaczy dawnych szpargałów.

Dziś, kiedy spis zawodników zawiera mnóstwo rodowych nazwisk podhalańskich, każdy sezonowy gość, ba nawet i początkujący narciarz, ani nie przeczuwa, że szlachetny kunszt narciarski wśród tubyczego plemienia jest kwestją bardzo świeżej daty.

Obok czysto góralskich nazwisk moc ceperskich. To przybysze, których rodziny osiadły tu na stałe, zaaklimatyzowały się zupełnie i zagospodarowały na dobre.

Czech, Rozmus, Motykowie, Michalski i inni, to druga kategorja zjednanych dla narciarskiego sportu.

— Nie górale, bo przecie Zakopianie — określa ich rodowy podhalański gazda.

Jest to element, który nigdzie gdzieindziej nie rozwinąłby się w pierwszą klasę zawodniczą. Podobnie jak i rodowitych górali na narciarzy wykołysał ich cudowny śnieg tatrzański i długotrwała, luta podhalańska zima.

Sport narciarski rozwinął się w Zakopanem, zdemokratyzował i zgóralizował dzięki naturalnym wysokogórskim warunkom. Bez przesady staje się specyficznym sportem Podhala i jego monopolem. A szerokie przecież to Podhale i jeszcze niezupełnie unarciarzone.

Na tle tych samych naturalnych i idealnych warunkach spotykamy się ze specyficznie zakopiańskim dziwem. Czy go tłumaczyć niedołęstwem, brakiem organizacyjnego talentu czy też niedocenianiem innego zimowego sportu, mianowicie hokeju lodowego.

Wprost nie do uwierzenia! Tam, gdzie zamarznięta tafla lodowa trwa kilka miesięcy, gdzie od kilku lat istnieją zupełnie dobre tereny ślizgawkowe, niema ani zarysu klubu hokejowego. Nie uwijają się za krążkiem na łyżwach ni miejscowe rodowe elementy, ni zasiedziałe pokolenie ceprów. Jedni i drudzy obojętnie odnoszą się do kija hokejowego, którego też w żadnym zakopiańskim sklepie sportowym na lekarstwo nie ujrzysz.

Rzecz jest godna uwagi i ze względu na sam sport i ze względu na Zakopane, które wyruszyło na podbój gości zapomocą najrozmaitszych zimowych imprez. Wprost trudno pomyśleć, aby w tak dogodnych klimatycznych warunkach nie rozwijał się lodowy hokej, podczas gdy miejscowości o wiele gorzej sytuowane zdobyły się na tęgie kluby.

Jest wtem jakaś anomalja. Może organizacyjna, może natury finansowej. Pod hasłem „hokej dla hokeju", dla samej idei rozwoju sportów zimowych klub w Zakopanem powinien powstać jak najrychlej.

A także pod hasłem wyraźnych korzyści dla zakopiańskiego zimowego sezonu. Niepodobna ograniczyć się tylko do importowania zamiejscowych drużyn, niepodobna ponosić zawsze kosztów tego importu.

Coś trzeba posiadać i na eksport, podobnie jak w narciarstwie, coś trzeba wyhodować jako stałą miejscową atrakcję, jako rywala groźnych hokeistów warszawskich, jako szlachetną emocję rozgrywek tubylczego elementu z przyjezdnym.

Powstał w Zakopanem energiczny Komitet Imprez Sportowych i pilnie krząta się koło stworzenia atrakcyj sezonowych.

Skoro dotąd nie znalazł się organizator hokeju lodowego, to niechże zajmie się tym zimowym problemem ów komitet. Jeżeli ma fundusz do dyspozycji, niech jak najprędzej pomyśli o kupnie sprzętu i uzbrojeniu drużyny. Stworzy napewno rzecz celową i pożyteczną.

Bo jeżeli niema mowy o takiem zdemokratyzowaniu i zgóralizowaniu hokeju, jak się to stało z narciarstwem, to jednak napewno z biegiem czasu zgarnie się ku temu sportowi niemała liczba tubylczego młodzieńczego elementu i stanie się chlubą sportowego Podhala.

J. Rytwiański.

WŁ. DŁUGOSZEWSKI

Poznań i Pomorze na czele
wioślarstwa polskiego w roku 1929

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" p. Długoszewski scharakteryzował sezon wioślarski. Poniżej podaje wysoce interesującą klasyfikację klubów.

Jak już wspomnieliśmy w Nr. 7, rzeczą, o której dotychczas nic nie słychać, jest t. zw. tabela punktacyjna towarzystw. Tabelę tę wprowadzono w r. 1928 i skutki jej okazały się w liczniejszych meldunkach regatowych. W roku 1927 próbne obliczenia postawiły na pierwszem miejscu Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie z 122 i pół pkt., przed AZS—Warszawa ze 110 pkt. i WTW z 80 i pół pkt. Rok 1926 przyniósł o tyle zmianę, że na pierwsze miejsce wysunął się AZS—Warszawa ze 185 i pół pkt. przed BTW ze 159 pkt. i Klubem Wioślarskim 04, z Poznania ze 140 pkt., W. T. W. musiało się zadowolić czwartem miejscem i 83 pkt.

Sezon 1929 przyniósł zdecydowane przesunięcie na korzyść Wielkopolski i Pomorza. Klubem bowiem najsilniejszym okazał się Klub Wioślarski 04 Poznań, zdobywając 301 punktów; jeśli zaś uwzględni się drugie i trzecie miejsce w mistrzostwie Europy według nieoficjalnego projektu (200 pkt. za pierwsze miejsce, 100 za drugie i 50 za trzecie), to suma punktów czołowego naszego klubu urośnie do cyfry 451 pkt. Jest to suma jak na nasze dotychczasowe stosunki rekordowa, przewyższająca pierwsze miejsce zeszłorocznego mistrza o 265 i pół pkt. Klub poznański wysunął się na pierwsze miejsce dzięki zwycięstwom swych wielowiosłowych osad, co jeszcze podkreśla sukces. Znakomita ósemka, doskonała czwórka ze sternikiem, rewelacyjna dwójka bez sternika, czwórka bez sternika, czwórka lekkiej wagi, oraz czwórka i ósemka młodszych, oto teren pracy klubu, który znaczną pomoc znalazł w swym doskonałym trenerze p. Reinhardt z Drezna.

Drugie miejsce w naszych prywatnych obliczeniach, które prawdopodobnie nie pokryją się z oficjalnym komunikatem ze względu na odmienną weryfikację narazie nieznaną, zajmuje Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które od początku istnienia PZTW utrzymuje się w czołowej grupie polskich towarzystw wioślarskich. W roku ubiegłym BTW zdobyło 269 pkt. wobec 159 z roku 1928, co jest najlepszym dowodem podniesienia się klasy tego towarzystwa i rozrostu naszych regat. Ostatnio BTW nie miało zbyt wielkiego szczęścia w swej dawnej specjalności t. j. czwórce ze sternikiem i ósemce, do czego może przyczyniła się choroba szlakowego p. Ormanowskiego. Nowo kreowany szlakowy p. Braun ma duże widoki na sukcesy, w ubiegłym jednak sezonie nie można było od niego więcej wymagać. Rekompensatą było dla BTW zdobycie mistrzostwa na czwórce bez sternika, którą opanowała doskonale zeszłoroczna olimpijska osada polska, oraz szereg wygranych w czwórkach i ósemkach nowicjuszy, co jest dla BTW faktem radosnym, gdyż gwarantuje mu szereg sukcesów na przyszłość.

Trzecie miejsce zajęło Pozn. Tow. Wiośl. Tryton z Poznania, udawadniając jeszcze raz, że hegemonja wioślarska przesuwa się na korzyść ziem zachodnich. Punktów Tryton zdobył 113 dzięki doskonałej dwójce podwójnej w składzie pp. Kostka i Włodarczak, oraz równie dobrej czwórce młodszych, jak i ósemce. Dużo zasług położył w Trytonie trener p. Bruno Schmidt, którego zakontraktowano także i na rok bieżący tak, że będziemy i w tym sezonie słyszeć o barwach Trytona.

Czwarte miejsce uzyskało Tow. Wiośl. Włocławek tylko dzięki swej dwójce ze sternikiem, która w Polsce okazała się jedyną, gdyż osady WTW nie można brać na serjo. Koroną sukcesów tej osady opierających się niestety na walk-overach, było zajęcie trzeciego miejsca w mistrzostwie Europy, co gdy się weźmie pod uwagę fatalną łódź, jakiej ta osada używa i brak wygładzonego stylu i techniki, jest naprawdę pocieszającem. Możemy bowiem mieć nadzieję, że w normalnych warunkach możemy w konkurencji tej zdobyć mistrzostwo Europy.

Za Włocławkiem znajdujemy Oddział Wioślarski Tow. Gimn. Sokół w Krakowie, którego największym sukcesem było zdobycie mistrzostwa Polski na jedynkach po raz trzeci przez Długoszewskiego, (dawniej AZS Kraków). Poza nim szereg sukcesów w konkurencji nowicjuszów odniósł p. Sadowski (pkt. 81).

Na szóstem miejscu umiejscowił się Klub Wioślarski Toruń z 74 pkt. dzięki swym dwum skiffistom: b. mistrzowi Polski p. Barwickiemu i p. Pułkowskiemu, którzy odnieśli szereg sukcesów na dwójce podwójnej, wygrywając również i formalne mistrzostwo Polski. Pozatem p. Barwicki wygrał szereg biegów jedynek, z czego kilka walkoverem. Zeszłoroczne zwycięstwo nad Długoszewskim opłacił w tym sezonie ulegając krakowianinowi dwukrotnie i z dużą różnicą na mecie. Dlatego też przegranie przez Barwickiego i Pułkowskiego mistrzostwa dwójek do startującej poza konkursem pary Trytona można łatwo wytłomaczyć i usprawiedliwić. Siódma „Wisła" warszawska kontentowała się w r. b. zwycięstwami na łodziach klepkowych zdobywając 65 pkt.

Aż na 8 i 9 miejscu znalazły się dwa przodujące dawniej towarzystwa: AZS (Warszawa) (59 pkt.) i WTW (58 pkt.). Co do WTW to nie mamy obaw, gdyż towarzystwo to przeżywa jedynie okres przejściowy zawsze mniej niepokojący w starem towarzystwie. Trener p. Wisenhüter nie mógł wykazać swego talentu, gdyż WTW nie miało pierwszorzędnych osad. Gorzej nieco jest w AZS (Warszawa), gdzie po ustąpieniu p. Gordziałkowskiego z kierownictwa klubu, nastąpiło poważne przesilenie, napawające każdego sympatyka tego klubu szeregiem obaw.

„Ogon" całej litanji klubów stanowią: K. W. Gryf (Bydgoszcz) 34 pkt., Wileńskie Tow. Wiośl. 29 pkt., Płockie T. W. 23 pkt., tyleż i AZS (Wilno), Łomżyńskie T. W. 21.5 pkt., Syrena (Warszawa) 21 pkt., T. W. Polonia (Poznań) 15 pkt., Kaliskie T. W. 14 pkt., T. G. Sokół (Warszawa XII) 7 pkt. Po tyleż punktów zdobyły: AZS (Poznań), Chełmżyńskie T. W. i Policyjny K. S. Wilno. Znikły z tabeli: AZS (Kraków), zajmujący w r. ub. szóste miejsce i Klub Wioślarski Gdańsk w r. ub. 13-te miejsce.

W każdym razie znajdujemy w tabeli 21 klubów wobec 31 zeszłorocznych. Dowodzi to rozrostu naszego programu regatowego w stosunku do roku ubiegłego. Zarazem jednak nakłada obowiązek, aby stan naszego posiadania nie umniejszał się, lecz wprost przeciwnie, powiększał się.

Wioślarstwo kobiece rozrosło się obecnie tak, że koniecznem jest poświęcić mu specjalne omówienie.

W. Długoszewski.

«BOKS — TO POPISY KLOWNÓW»

Horrendalna opinja rajców miasta Lwowa
w jubileuszowym roku sportu polskiego i w trzecim roku istnienia Państwowego Urzędu W. F.

W roku 1930-ym, gdy wspaniale rozwijający się boks polski, stawiając w szachu reprezentację Niemiec, zdobył sobie sławę i mocarstwowe stanowisko w całej Europie — we Lwowie, w kolebce sportu polskiego zapadła uchwała tak horrendalna, że doprawdy trudno o niej nie mówić szeptem, że chciałoby się pokryć ją rumieńcem wstydu i coprędzej odłożyć do aktów.

Jednem się trzeba pocieszyć: oto chyba w łonie społeczeństwa i czynników rządowych wpływających na samorządy miejskie znajdą się ludzie, którzy sławetny magistrat lwowski i radę miejską tego miasta znokautują raz na zawsze — bez rozbijania nosów, warg i oczu, o które ci panowie tak bardzo się boją.

*

Sport bokserski przyjął się we Lwowie znacznie później, niż w innych miastach. Sporo potrzeba było wysiłków, by przekonać kluby i organizacje sportowe o wysokiej wartości pięściarstwa. Ostatecznie jednak po licznych próbach lody zostały przełamane i wszystko wskazywało na to, że dziedzina ta podobnie jak gdzieindziej zyska sobie w stolicy Małopolski Wschodniej znaczną popularność i wzięcie. Kalkulacje okazują się jednak błędne. W rachubę nie wzięto bowiem jednego poważnego czynnika, który zwie się... magistratem Lwowa.

Otóż wielce ta szanowna władza miejska doszła do przekonania, że boks postawić należy na równi z cyrkiem oraz t. p. budującemi widowiskami, w konsekwencji czego obłożyła zawody bokserskie 60-cio procentowym podatkiem. Tak wysoki haracz groził zniszczeniem sportu bokserskiego w zarodku, to też kluby energicznie zaprotestowały, domagając się zastosowania do okólnika min. spraw wewnętrznych, dozwalającego pobieranie z amatorskich widowisk sportowych nie więcej, jak 10 proc.

Sprawa cała znalazła się przed forum Rady Miejskiej, a raczej jej namiastki przybocznej rady p. kom. rządu. Rezultat był nieoczekiwany. Czcigodni ojcowie doszli bowiem po długiej debacie do przekonania, że zarządzenie władz magistrackich było słuszne i raczej należałoby zawody bokserskie obłożyć jeszcze wyższym podatkiem, aniżeli go obniżyć.

Zainterpelowany w tej sprawie p. Kom. Rządu prof. dr. Otto Nadolski oświadczył, że wszelkie dalsze rekursy nie mają celu, okólnik jest bowiem okólnikiem, a ustawa ustawą. Wobec ustawy pozwalającej miastom pobieranie wysokich procentów są rozporządzenia p. Ministra Spr. Wewn. bezsilne. Jeśli chodzi o Radę Miejską, to stanęła ona na stanowisku, że boks jest w sporcie objawem zgoła niepożądanym, to też nie należy mu ułatwiać rozwoju na terenie Lwowa. Niech cieszy się nim G. Śląsk, Poznań i wszystkie inne środki, jest to ich prywatną sprawą, ale ojcowie czcigodnego Lwiego grodu w żadnym wypadku nie chcą pokryć swym autorytetem rozbijania nosów, warg i oczu.

Taki był mniejwięcej sens dyskusji, która toczyła się w r. Pańskim 1930, na przybocznej Radzie stoł. miasta Lwowa, kolebki polskiego sportu.

Kolarstwo

Debiut słynnej pary Wambst, Lacquehay, jako stayerów wypadł świetnie, choć musieli się oni zadowolić ostatniemi miejscami. Pokonał ich wielokrotny mistrz świata Linart, który po okresie słabej formy, wzniósł się do jej szczytu, mimo swych czterdziestu kilku lat. W tych warunkach nowo kreowani stayerzy nie mogli marzyć nawet o walce z Belgiem, który w szalonem tempie (rekord toru Möllera na pół godziny, został pobity o dwa okrążenia), przyszedł pierwszy w czasie 33:35,2. O 410 mtr. kończył Lacquehay, a o 630 mtr. Wambst.

100 klm. wyścig amerykański wygrała para Blanchonnet, Boucheron, w czasie 2:14:52,8 przed Letourneur, Broccardo i Raes, Billiet. Najwięcej punktów — 51 — zdobyli zdystansowani o jedno okrążenie Richli, Buschenhagen.

Bieg amerykański 50 klm. w Kolonji przyniósł zwycięstwo parze Rausch, Hurtgen przed Frankensteinem, Pederichsem (o dwa okrążenia). W meczu sprinterów w Oszmella pokonał Steffesa i Frankensteina.

Mistrz Niemiec, Engel, pokonał w Brisbane mistrza Australji, Fitzgeralda i Duńczyka Falck Hansena.

Grassin okazał się znów w bezkonkurencyjnej formie, wygrywając w Brukseli trzy biegi na 25 klm. i bijąc Möllera, Zuchettiego i Benoita. Najlepszy czas wynosił 22:03.

Trzygodzinny bieg amerykański we Wrocławiu o t. zw. Wielką nagrodę Europy, zakończył się zwycięstwem pary Preuss, Resiger — 128.700 klm., i 63 pkt. przed Belgami van Nevele, Seyneve 26 pkt. O okrążenie w tyle kończyli Knappe — Miethe i Rieger — Tietz.

Tennis i boks

Koželuh wygrał turniej dla zawodowców w Beaulieu (Bristol Cup), bijąc w półfinale Ramillona 6:3, 6:3, 6:1, a w finale Najucha 6:3, 6:3, 6:4. (Pierwsza wiadomość o porażce Najucha okazała się omyłką). Wraz z bratem Józefem pokonał on w finale gry podwójnej parę Burke, Plaa 5:7, 6:3, 6:3, 6:4.

Lista najlepszych tennisistów belgijskich stawia na pierwszem miejscu Ewbanka i Lacroix, 3) Borman, 4) Francois, 5) Borin. Wśród pań 1) Sigart, 2) Gouillot, 3) Dupont.

Najlepsi tennisiści Jugosławji to Schaffer, 2) Fridrich, 3) Balasz i Kukuljevic, panie 1) Gostina, 2) Bokor.

Koželuh pokonał Tildena w spotkaniu treningowem na Rivierze w stosunku 6:4, 2:6, 6:4, 7:5.

Mistrz Europy wagi lekkiej Sybille (Belgja) stoczył w Londynie walkę z Alf Horwardem. Belgijczyk został zdyskwalifikowany w ósmej rundzie za foul. Howard zdobył w ten sposób tytuł moralnego mistrza Europy, tylko moralnego, Anglja bowiem nie należy do związku światowego.

Sharkey jest lepszy od Schmelinga, tak twierdzi Risco, który walczył z obu pięściarzami, najpoważniejszymi konkurentami do tytułu mistrza świata.

Bartneck i Tobbeck, znani w Polsce pięściarze wrocławscy, walczyli w piątek po raz pierwszy, jako zawodowcy w Berlinie. Bartneck wygrał na punkty w 6 minut z Metznerem (Kolonja), Tobbeck pokonał Troffmana z Hanoweru, już w pierwszem starciu k. o.

Czterej pięściarze-amatorzy Włoch, de Horatis (lekka), Arcelli (półśrednia), Piazza (średnia i Bruggiotti (cięż ka), wyjechali 19 stycznia do Ameryki, gdzie stoczą po cztery walki.

Rewja piłkarstwa zagranicznego

Puhar austrjacki nie przyniósł specjalnych niespodzianek. Największe było zwycięstwo amatorskiej drużyny Ottakringer Sportklub nad I ligową Herthą w stosunku 1:0. Rekordowe zwycięstwo odniósł Rapid, bijąc Neubau 17:0. Pozatem faworyci zwyciężyli na całej linji, jedyny wynik nierozstrzygnięty przyniosło spotkanie Sportklub-Slovan. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się Rapid, Admira, Wacker, Hakoah (po zwycięstwie 6:0 nad Ostmarkiem), Austria, Floridsdorf, Nicholson, Vienna, Brigittenauer, Altmansdorf, Breitensee i Ottakring.

Upadek piłkarstwa czeskiego został ponownie zadokumentowany przez Viennę, która grając w Pradze pokonała Spartę w stosunku 3:0. Wynik był wpełni zasłużony, Austrjacy byli szybsi, lepiej kombinowali i strzelali do Czechów.

Słabą pociechą dla Czechów było zwycięstwo Slavii nad słabym klubem berlińskim Minerwą w stosunku 5:0.

W mistrzostwach Anglji faworyci odnieśli zwycięstwa lider Sheffield Wednesday pokonał swego groźnego rywala w tabeli Aston Villę 3:0, wicelider — Manchester City wygrał z Bolton Wanderers 2:1. W puharze szkockim wszystkie zespoły pierwszoligowe odniosły pewne zwycięstwa.

W mistrzostwie Niemiec Południowych w Eintracht (Frankfurt) zremisował z Pirmasens 4:4, Fürth pokonał Wormatię 3:1, Waldhof — Freiburg 4:3, i Bayern (Monachjum) — Stuttgart 6:3. Ujpesti (Budapeszt) grał na remis z München 1860.

W mistrzostwie Włoch dwa czołowe zespoły Genua i Juventus grały na remis 0:0. Trzeci w tabeli Torino przegrał z Ambrosianą 0:3. Bologna straciła znowu punkt z Brescią.

Mecz bokserski Wiedeń — Brno, zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 9:7. Sześć punktów zdobyli Austrjacy wskutek nadwagi przeciwników tak, że wynik powinien brzmieć 12:4. Ze znanych bokserów Skrivanek wygrał z Zohnem, a Ostrużniak z Laubem. Sędziowie czescy, jak zwykle byli stronni i skrzywdzili najlepszego boksera austrjackiego Legerta. Poprzednio Praga pokonała Brno w stosunku 7:3.

Mecz uczniów wobec 40.000 widzów został rozegrany w Anglji między reprezentacjami Southampton i Northumberland. W Polsce czwarta część tych widzów, zgromadzona na najbardziej sensacyjnym meczu ligowym, byłaby największą... sensacją tego meczu.

Zamówienia na bilety wejścia na finał puharu angielskiego już przekraczają ilość miejsc. Sytuacja ta powtarza się co roku, mimo, że stadjon Wembley posiada 90.000 miejsc.

Kronika poznańska

Mistrzostwa kręglarskie w Poznaniu. Mało komu, zdaje się, jest wiadomo, iż Poznań jest siedzibą Polskiego Związku Kręglarskiego, liczącego kilkadziesiąt klubów. Rozegrano już nawet pierwsze związkwe mistrzostwa. Do finałów została dopuszczona elita kręglarska, chodziło bowiem o rzucenie 100 kul z najlepszym wynikiem.

Jakkolwiek wyniki pierwszych mistrzostw nie można nazwać pierwszorzędnemi, ponieważ osiągano w rzutach od 652 — 676 pkt., to jednak nie można ich z drugiej strony i bagatelizować, gdyż zasługują na miano poważnych. Finały wyłoniły reprezentacyjną „dziesiątkę" Związku, w skład której weszli: 1) Musiał z Klubu Wielkopolskiego, 2) Piekarczyk z Klubu Stelli, 3) Zapłata z Jedności, 4) Pużycki z Lecha, 5) Kowalski z Pogoni, 6) Wawrzyniak ze Stelli, 7) Francuszkiewicz z Firetu, 8) Berdecki z Kościuszki, 9) Klause z Pogoni, 10) Stróżyk z Warty. Rozgrywki odbyły się na kręgielni związkowej w Poznaniu, przy ul. Górna Wilda i cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Wielkopolska posiada dwie obiecujące narciarki, które ostatnio na Sokolim kursie narciarskim w Zakopanem wyróżniły się specjalnie. Są to siostry Danuta i Roma Bröckerówny z Kostrzynia. Obie pozostały po kursie w Zakopanem, gdzie trenują do zawodów pod okiem Staszel-Polankowej. Zwłaszcza doskonale się zapowiada starsza Bröckerówna (Danuta), która w zawodach kursistek zdobyła pierwsze miejsce.

Sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu w. f. i p. w. w Poznaniu, mianowany został ppłk. Olszycki, naczelnik wydziału wojskowego w województwie poznańskiem.

Zimowy turniej hokeja ziemnego projektuje w Poznaniu mistrz Polski „Lechja". Turniej odbyłby się w Hali miejscowego Ośrodka w. f. a każda drużyna składałaby się tylko z 6 graczy.

Szmidt b. torowy mistrz Polski, członek łódzkiego Unionu, po ukończeniu służby wojskowej, opuszcza Łódź i przenosi się do Warszawy. Według krążących pogłosek zasilić ma on sekcję kolarską Legji, która posiadać będzie obecnie wcale silną drużynę reprezentacyjną, z Puszem, Stefem, Hajdo i Szmidtem na czele.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Wł. Rad. Warszawa. Dziękujemy za słowa uznania. Korespondencję z najważniejszych wydarzeń zamieszczać będziemy stale.

P. B. Grynsz, Paryż. Dziękujemy; korespondenta mamy.

P. Jerzy Maj., Warszawa. Reprezentacja Polski nie zostanie wysłana do Montevideo przedewszystkiem dlatego, że jest niedopomyślenia, aby prawdziwi amatorzy mogli sobie pozwolić na dwumiesięczny urlop w zimie po niedawnem wykorzystaniu feryj letnich. Pozatem w grę wchodzi cały szereg zagadnień zasadniczych jak choćby niewątpliwe sprzeciwy klubów, któreby nie zgodziłyby się grać w mistrzostwach Ligi bez swych najlepszych graczy.

P. A. Weiss, Łódź. Autorstwo wiadomości dziennikarskich, poza artykułami podpisanemi, jest zawsze tajemnicą redakcji. W pierwszem Pana pytaniu, o ile umiemy czytać między wierszami, chodzi Panu o to, czy różne nasze wiadomości są przez kogo inspirowane. Rzecz prosta, że nie.

Częstochowa. Walne zebranie Okr. Kol. Sędziów zakończyło się zupełnym sukcesem ustępującego zarządu OKS, który niemal w całości został obrany ponownie: prezes — mgr. dr. D. Markowicz (ponownie), członkowie: Egierski, Rosencwajg, Szerer i Kociński.

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w Częstochowie walne zgromadzenie kieleckiego OZPN. Kluby częstochowskie są zaniepokojone projektem przeniesienia siedziby związku z Częstochowy do Sosnowca.

Pierwszy mityng amerykański, otwierający wielki sezon zawodów w halach krytych, rozegrany został w New Yorku. W biegu na 2 mile ang. mistrz olimpijski Ritola został pokonany przez specjalistę od bieżni krytych Mac Cluffky'ego w czasie 9:22 o 10 sek. Szwajcar Martin przegrał bieg 600 yardów w czasie 1:14,2 do Amerykanina Wakeleya. Na 1,500 mtr. Purje, wskutek zakazu A. A. U. wycofał się, mimo to faworyt biegu Conger, pogromca Nurmiego, przegrał do Gus Mora w czasie 4:04,4 i do Venziego. Wyniki te nabierają specjalnego znaczenia wobec startu Petkiewicza. Wszyscy ci biegacze będą bowiem przeciwnikami Polaka, i to, jak się okazuje z czasów i wyników, przeciwnikami groźnymi.

Norwegja wykryła fenomenalnego skoczka — 22-letni Otto Berg skacze wdal 768 i o tyczce 395. Hoff uważa Borga za swego następcę.

Mistrzostwo automobilowe w r. 1930

Międzyklubowa komisja automobilowa na swem ostatniem posiedzeniu zatwierdziła regulamin mistrzostwa Polski w jeździe automobilowej na rok 1930. Regulamin ten przewiduje, że mistrzem Polski ogłoszony będzie ten z kierowców, posiadający obywatelstwo polskie, który, biorąc udział w pięciu głównych zawodach automobilowych, zdobędzie w nich przynajmniej jedno pierwsze i jedno drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, według par. 2 oraz osiągnie pomiędzy kandydatami, którzy spełnili ten warunek, najmniejszą ilość punktów, obliczonych według par. 2 i 3. Paragraf 2 mówi, że w zawodach, w których klasyfikacja ma miejsce oddzielnie w poszczególnych kategorjach, ustanowiona będzie dla mistrzostwa Polski klasyfikacja ogólna, biorąca pod uwagę jedynie najlepsze czasy, bez względu na kategorje i rodzaje wozów. Sposób obliczania punktów jest następujący: I miejsce — 1 pkt., II — 2 pkt., III — 3 pkt. Za IV i V miejsce w wyścigach oraz za ukończenie międzynarodowego raidu A. P. bez punktów karnych — 4 pkt. Za VI lub dalsze w wyścigach, za ukończenie raidu z punktami karnymi, jak też za start i niedokończenie imprezy — 5 pkt. Za niebranie udziału w zawodach — 6 pkt. W razie równej ilości punktów, osiągniętych przez kilku zawodników, rozstrzyga lepszy rezultat międzynarodowego raidu, w drugim rzędzie Wyścigu Tatrzańskiego. Jako zawody klasyfikacyjne do mistrzostwa Polski na rok 1930 wyznaczono: wyścig płaski w Łodzi (18.V), wyścig pod Ojcowem (8.VI), międzynarodowy raid A. P. (22—29.VI), wyścig tatrzański (24.VIII) i wyścig płaski we Lwowie (7.IX).

Wiadomości z Łodzi

Szermierze łódzcy biorą się energicznie do pracy. Przewidziane są dwa międzymiastowe mecze szermiercze: Łódź — Poznań w Poznaniu (rewanż) i Warszawa — Łódź w Łodzi.

Szermierka łódzka posiada obecnie liczny zastęp ćwiczących. Sport ten jest uprawiany w pięciu klubach: YMCA, ŁKS, WKS, Geyer i Sokół. Najżywotniej przedstawia się sprawa w WKS-ie. Obecnie Łódź posiada około setki ćwiczących. Do czołowej klasy należą: Karol Rimler, por. Kuźnicki, Mirowski, Szor, Wolski, Dawidczyński, Abczyński, Lamprecht, Nożyczkowski, Wiśniewski, Szmigielski, Szczepaniak, Krzyczmink. Czołową klasę pań stanowią: siostry K. i B. Połomskie, Gothardówna i Ciepuszanka.

Ping-pongiści stołecznej Y. M. C. A. i poznańskiego klubu sportowego im Św. Łazarza będą gośćmi mistrza Łodzi Hasmonei i łódzkiej Y. M. C. A.

Międzyklubowy mecz ping-pongowy Hasmonea — Kadimah w Łodzi przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 8:2. Również Hasmonea II lekko, bo w stosunku 10:0 zwyciężyła Kadimah II.

Mistrzostwa ping-pongowe rozpoczęły się ubiegłej soboty w Łodzi. Wyniki pierwszych meczy były następujące: Ł. K. S. — Hakoah 6:4, Hasmonea — Makabi (Pabjanice) 6:4, Kadimah— Widzewska Manufaktura 7:3, Makabi (Pabjanice) — Hakoah 5:5, Stow. Młodz. Rzem. — Geyer 7:3.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie, które odbyć się miały w dniu 2 lutego w Poznaniu, zostały odwołane, albowiem Klub Łyżwiarski w Poznaniu, który zająć się miał organizowaniem tych zawodów, uległ rozwiązaniu.

Wobec takiego stanu rzeczy mistrzostwa odbędą się w Warszawie, a organizacją ich zajmie się Warszawskie Tow. Łyżwiarskie. Zawody odbędą się 2 lutego w Dolinie Szwajcarskiej.

Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych, jako najliczniejszy w Polsce, otrzymał największą ilość — 24 głosów na walne zebranie P. Z. Gier Sportowych, które odbędzie się w dniach 8 i 9 lutego b. r.

Pierwszy występ zapaśników Widzewskiej Manufaktury przyniósł im znaczny sukces w postaci zdobytej większej ilości pierwszych miejsc w spotkaniu z klubem sportowym Unja. Poziom zawodów był wysoki. Materjał wśród zawodników — doskonały. Na plan pierwszy wysunął się A. Meyer z Widz. Man. i Tomme z Unji.

XVIII KONKURS
„Przeglądu Sportowego"

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Nazwisko i imię ....

....

Dokładny adres ....

....

Bolesny nokaut boksu francuskiego

Genaro rozwiewa mrzonki o mistrzostwie świata, bijąc Trevidica

Nadzieja Francji — młody 18-letni bokser, Yvan Thevidic, bretończyk, pokusił się wczoraj o najwyższy tytuł pięściarstwa zawodowego — mistrzostwo świata w wadze muszej. Tytułu mistrza bronił bokser włosko - amerykański Frankie Genaro.

Trevidic jest jeszcze prawie dzieckiem, od roku jest dopiero bokserem zawodowym. Przez tak krótki przeciąg czasu prawie 20 spotkań wygrał przez k. o. Bokser ten ma czyste, bardzo silne uderzenie z obu rąk, wysyłające przeciwników w krainę marzeń. Na tej sile uderzenia, młodości i zapale do walki, Francja oparła swe pretensje do mistrzostwa świata. A Frankie Genaro przeciwstawił Francuzowi wszystko, prócz młodości; ambicje starego mistrza, co za tem idzie i wyrobioną rutynę ringową, świetną technikę i taktykę; jeszcze raz powtarzam — wszystko, prócz młodości, bowiem ma już 28 lat.

Genaro, zapytany przed walką, czy odczuwa emocje, odpowiedział poprostu: „Czy bokser, który stacza 250-tą walkę w swoim życiu, może mieć emocje!".

Przekonałem się, iż Genaro powiedział prawdę. Stanął on przed kilkunastotysięczną widownią w Welodromie Zimowym wrogo dla niego usposobioną, do walki 15-rundowej, zimny i opanowany, jak głaz.

Już od I-ej rundy pracuje spokojnie i celowo, badając słabe punkty Francuza. Trevidic — przeciwnie, widzi, że nie może opanować nerwów, nie pracuje równomiernie obydwiema rękoma, nadużywa lewej i niedokładnie mierzy. Genaro jest dziwnym bokserem, jest to mały człowieczek, ważący zaledwie 50 klg., można nawet powiedzieć — potwornie mały, na ringu robi wrażenie prawie że karła. A jednak dzięki szybkości, tej szybkości, tak decydującej w spotkaniach bokserskich, robi on wrażenie kuli bilardowej, toczącej się po ringu. Kulka toczy się koło swej ofiary i razi go piorunującemi, niespodziewanemi uderzeniami. Przewaga Amerykanina uwidocznia się już od samego początku meczu, jakkolwiek, dla laika druga i trzecia runda jest jakby równą. Wszystko idzie jeszcze jako tako do 6-ej rundy.

Trevidic atakuje z furją, wie on, iż cała Francja w tej chwili jest przy nim, a mistrzostwo świata zależy od tego, czy jedna z jego pięści dosięgnie szczęki przeciwnika. Jeśli to nie nastąpi, musi przegrać.

To też zbyt nerwowo szuka akcyj do k. o. Amerykanin jest w defensywie, kontrataki jednak przynoszą wiele szkody Francuzowi.

Obserwuję publiczność. Do 6-ej rundy twarze rozentuzjazmowane, pełne jeszcze nadziei, czem dłużej walka się przeciąga, tem miny paryżan się przeciągają. Brawa milkną i słychać westchnienia „a jednak nieda rady".

Genaro przechodzi do ataku, zamyka lewe oko młodzieńcowi, masakrując mu twarz i panuje zupełnie nad nim. Trevidic wie, że musi się boksować, wie o jaką stawkę walczy, próbuje jeszcze raz atakować, wszystko napróżno, żadne z jego uderzeń nie osiąga celu.

W 12-ej rundzie Genaro, który dotychczas atakował głowę Francuza, zmienia system, oddaje on precyzyjne ciosy w żołądek przeciwnika; widzę pierwsze symptomy końca, oto Trevidic lekko się potyka i upada — niby się poślizgnął, wstaje zaraz, nim sędzia zdążył zacząć liczyć i oddaje jakieś ciosy na oślep.

Gong. Francuz ledwo dochodzi do swojego krzesła i znów gong na początek 13-ej rundy. Trevidic jednak nie wstaje już z krzesła — rezygnuje, niema więcej sił, mechanizm odmówił posłuszeństwa. Podchodzi chwiejnym krokiem do Genaro uścisnąć mu dłoń i jakby chciał podziękować za lekcję. Genaro z powagą ojcowską gładzi czuprynę młodzieńca i pociesza go.

Widownia milczy, tylko Amerykanie biją brawo. Rozczarowanie na całej linji: znów Francuzi, który mają takie pretensje do supremalu w światowym boksie, nie będą posiadać, choć w jednej wadze mistrzostwa świata.

Prasa sportowa przestrzegała opinję przed zbytnim optymizmem, podkreślano ciągle, iż młody bretończyk nie ma szans, jednak Francuzi byli trochę zaślepieni w swym pupilu, oczekiwali cudu, który jednak nie nastąpił, bo nastąpić nie mógł. Trevidic zawcześnie sięgnął po zbyt wysokie laury, jego impresario puścił się na krok zbyt ryzykowny, kto jednak orjentuje się w życiu zakulisowem boksu, ten wie, co znaczy w tym świecie — pieniądz. Trzeba było robić interes. Genaro był w Europie, lepszego przeciwnika nie miał na Starym Lądzie, zrobiono wiele hałasu i reklamy i kazano się bić Trevidicowi zawcześnie.

Jednocześnie Johnny Cuthbert pokonał w meczu rewanżowym pewnie na punkty Amerykanina Valgera. Spotkanie dwu znakomitych techników było prawdziwą ucztą dla 18.000 zebranej publiczności.

K. Gryż.



MISTRZ CZECHOSŁOWACJI L. T. C. PRAHA
stanowi trzon reprezentacji mistrza Europy. Najlepszym graczem jest Malecek (drugi od lewej), który jednak przechodzi teraz spadek formy.



REPREZENTACJA HOKEJOWA AUSTRJI
na dworcu w Wiedniu przed odjazdem do Davos, gdzie spotkała się z Polską i pokonała ją 2:1.



FRANKIE GENARO
obronił dzięki rutynie i technice, swój tytuł mistrza świata w walce z Trevidikiem.



YVON TREVIDIC
18-letni bokser francuski, zbyt wcześnie wystąpił do walki o mistrzostwo świata

Na śniegu i lodzie Europy

Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej na lodzie rozegrane w Szczyrbskiem jeziorze, zdyskredytowały znowu system sędziowania w tej konkurencji. Do skandalu Henie — Szabo w Oslo w r. 1927 dołączył się nowy skandal — Silva — Schäfer. Najgroźniejszy pretendent do tytułu mistrza świata, świetny Austrjak Schäfer, którego boi się sam Grafström i Böcki, przegrał do drugoklasowego łyżwiarza czeskiego, który w ostatnich latach nie odgrywał poważniejszej roli na arenach lodowych Europy.

Sędziowie francuski i jugosłowiański zbyt daleko posunęli wdzięczność za gościnność Czechów i wraz z sędzią czeskim uśmiercili Schäfera za Ślivę. Schäfer górował jednak zarówno w figurach obowiązkowych, a przedewszystkiem dowolnych, w których zademonstrował najtrudniejsze figury, wobec prymitywnych Śliwy.

W punktacji końcowej Schäfer zdobył bezkonkurencyjną ilość punktów, ale że o mistrzostwie decyduje suma miejsc sędziów, więc mistrzem Europy został Sliva (Czech.) 355 pkt., suma miejsc 7, 2) Schäfer (Aus.) 372 pkt., s. m. 8, 3) Gold (Czech.) 294 pkt., s. m. tyleż co Schäfer — 8 (.), 4) Hartman (Aus.), 5) Sack (Cz.), 6) Bull (Łotwa), 7) Tubelis (Łotwa).

Narciarze szwajcarscy odbyli w ubiegłym tygodniu szereg nader poważnych prób, przygotowujących ich do wielkich zawodów F. I. S. w Oslo. O ile biegacze nie wykazali wielkiej klasy, o tyle skoczkowie zademonstrowali styl, godny najlepszych Norwegów i będą napewno najgroźniejszymi konkurentami w Holmenkollen.

Bieg 18 klm. przyniósł łatwe zwycięstwo Bussmanna, który przebył trasę w doskonałym czasie 1:21.07, bijąc nieznacznie Gourlauna. Następne miejsca zajęli wojskowi, dowodząc, że patrol szwajcarski będzie niezmiernie groźny w Oslo.

Skoki w Davos wykazały ogromną przewagę Kaufmanna, który był o klasę lepszy od pozostałych z Trojanim na czele. Świetnym materjałem jest 16-letni Maurer, który skoczył 55 i 56 mtr. Kaufman o świetnym odbiciu i niemal prawdopodobnem wychyleniu, osiągnął już na na treningach 73.5 mtr. ustane. Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Kaufmann 63, 70 i 70 mtr.) nota 346,4, 2) Trojani (58, 61 i 62 mtr.) 321,9, 3) Badrutt 52, 59 i 62 mtr.) 310,9, 4) Rubi (57, 58, 55 mtr.), 5) Zogg (51, 55, 58).

Skoki na skoczni olimpijskiej w St. Moritz potwierdziły wyjątkową klasę zawodników szwajcarskich, choć tym razem faworyci skakali gorzej. Kaufmann w drugiej kolejce osiągnął 68,5 mtr., złamał jednak nartę. Wielu innych miało skoki z upadkami. Zwyciężył Trojani (62, 64 i 65 mtr.) 334,4, 2) Chiogna, 3) Lantschner (Aus.) (51, 36, 61 mtr.), 4) Zogg, 5) Wuillemier, 6) Badrutt. Pierwszy wśród juniorów Klegen (55, 60, 60,5 mtr.) zajął trzecie miejsce.

W ogólnej klasyfikacji biegu złożonego zwyciężył Zogg przed Lantschnerem (Austria).

Zawody łyżwiarskie w St. Moritz wobec wyjazdu Ballangruda wykazały bezkonkurencyjność Thunberga, który wygrał 500 mtr. w czasie 44 sek., 1500 mtr. — 2:23,8 i 5.000 mtr. — w 8:57,2. Jungblut (Aus.), drugi w klasyfikacji, miał 46,6, 2:31,2 i 9:08,4, 3) Kauser (Węg.) 46,3, 2:36,2 i 9:35,4.

Mistrzostwo łyżwiarskie Norwegji wygrał po zaciętym pojedynku ze Staxrudem—Ballangrud. Warunki lodowe były złe i czasy słabe.

Sigmund Ruud wykazał w Szczyrbskiem jeziorze znakomitą formę i zwyciężył w konkursie skoków, osiągając 58, 60,5 i 55 mtr. i bijąc swego rodaka Guttorndena (57, 56, 57 mtr.) i świetnie się zapowiadającego, młodego Czecha Skodę (53, 55 i 49 mtr.).

Niemieckie igrzyska zimowe w Krummhübel stoją pod znakiem kaprysów aury i z trudem są przeprowadzane. Ostatnio dopiero pogoda okazała się nieco przychylniejsza i znaczną część programu ukończono. W zawodach łyżwiarskich zwyciężył Austrjak Riedl. Poszczególne wyniki były następujące: 500 mtr. Leban (Aus.) 48.2, 2) Riedl 48.4, 1500 mtr. Riedl 2:31.4, 2) Leban 2:32, 5000 mtr. Riedl 9:29.8, 2) Leban 9:30.2, 10.000 mtr. Riedl 21:04.2, 2) Sandtner (Niem.) 21:07.2. W mistrzostwach Niemiec zwyciężył Vollestedt, znacznie słabszy od Riedla.

Turniej hokejowy przyniósł ostateczne zwycięstwo Berliner S. C., który stracił jedyny punkt w spotkaniu z Troppauer E. V. Drugi był Brandenburg, który pokonał Troppauer 6:0, trzeci Troppauer E. V. (Niemcy czescy). Zawody w jeździe sztucznej na lodzie nie zostały ukończone.

Narciarstwo zgromadziło na starcie elitę Niemiec H. D. W. Bieg 15 klm. wygrał Müller 55:18, przed Krebsem 55:24, Berauerem 58:27, Leupoldem, Kratzerem, Eutrichem i Wahlem.

Konkurs skoków wobec skandalicznych warunków śnieżnych i odwilży (deszczu), nie przyniósł normalnych rezultatów. Zwyciężył Glass (30 i 37 mtr.) przed Recknaglem (31,5 i 36,5 mtr.), Müllerem (31,5 i 36,5), Strischkiem i Kratzerem (28.5 i 34,5).

Reprezentacja hokejowa Węgier na mistrzostwach świata w Chamonix wystąpi w składzie: Heinrich, Beniowits, Lator, Barna, Weiner, Minder, Bikar, Jeney, Krempels, Barcza i Rajner.



DWIE GŁÓWKI JEDNOCZEŚNIE.
Brzina i Schilling walczą o piłkę na meczu Sportklub-Slovan 1:1.

Nowy rekord pływacki ustanowiła Reni Erkens (Niemcy), przebywając 100 mtr. st. dow. w czasie 1:13.3.

Świetny narybek pływacki posiadają Węgry. Na ostatnich zawodach junjorów w Budapeszcie, osiągnął Kansy 1:03.8, Henzlman 1:05, Magassy 1:06.2.

Küppers znajduje się w świetnej formie, wobec czego zaatakował dwa swoje rekordy. Na 200 mtr. nawznak osiągnął on 2:39,7, bijąc rekord o 1 sek., na 100 mtr. jednak w dwu próbach musiał się „zadowolić" — 1:08,9 i 1:09. Rekord wynosi 1:08,8.



W STYCZNIU NAD TAMIZĄ
Mimo chłodów i niepogód pływanie kwitnie w Anglji. Oto szereg „ladies" i skoczek, którzy nie boją się zimnych fal Tamizy.



ANGIELSCY KIBICE PIŁKARSCY
Zwolennicy Manchester City, przybyli specjalnie na mecz puharowy swego pupila, na dworcu londyńskim.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI